Nr. 105. Lwów. — Niedziela dnia 8 maja. **Rok 1887.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla odbioru za kartkami, należy składać w trafikach p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 i hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstusa l. 45. W WIEDNIU: *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2. OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny. NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: B, 4 po Wielk. Stanisł. Jutro: Grzegorza N. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 4 m. 37·0 Zachód „ „ 7 „ 71·0 | Długość dnia g. 14 m. 40·0 Przybyło dnia 3·0 min.

Przegląd polityczny.

Polemika o historją okupacji Bośnji i Hercogowiny trwa dalej, lecz widać już, że zapaśnicy chcą z niej się wycofać. Dodać tu musimy, że *Pester Lloyd* przecząc temu, iż między Austrją a Rosją zawarto w r. 1876 osobny układ i że hr. Andrassy rokował z jen. Obruczewem, przyznaje jednak słuszność twierdzeniu *Norddeutscherki*, iż na kongresie berlińskim Niemcy popierały Rosją. Przed tem posiedzeniem kongresu, na którem miano mówić o Bośnji, wysłał ks. Bismark syna swego Herberta już po dwunastej w nocy do hr. Andrassy'ego i prosił go raz jeszcze rozważyć, czy nie byłoby lepiej, żeby Austrja zrzekła się okupacji. „Zresztą — powiada *Pester Ll.* — kanclerski organ już teraz nie wspomina o jen. Ignatjewie, a co do jen. Obruczewa, to oświadcza, iż być może, że osobiście z nim nie stykał się hr. Andrassy. Zatem chętnie te dwie kwestje uważamy za załatwione. Jak przyszło do okupacji Bośnji, o tem jużeśmy raz powiedzieli i swych słów nie cofamy“. Na to zauważała *Norddeutscherka*: „Chcieliśmy tylko skonstatować, że zwołanie berlińskiego kongresu bynajmniej nie leżało w interesie Niemiec; wszystko inne w danym razie jest drobnostką. Zwracamy tylko na to uwagę, że skoro *Pester Ll.* utrzymuje, iż 15 stycznia r. 1877 nie zawarto osobnego układu między Austrją a Rosją, to w tem widzimy dowód, iż hr. Andrassy nie informował peszteńskiego organu. Kongres berliński zwołano na życzenie Rosji wyjawione kanclerzowi przez hr. Szuwałowa, poczem już Anglja i Austrja oświadczyły, że zaproszenie na kongres przyjmą. W kongresie widział Gorczaków jedyny sposób uniknienia wojny z Anglją, z Austrją zaś wówczas Rosja była w bardzo przyjaznych stosunkach; zatem *Pester Ll.* nie ma racji, utrzymując, że kongres zwołano na życzenie hr. Andrassy'ego, a wbrew woli Rosji. Powtarzamy tedy z całą stanowczością: cała odpowiedzialność za zwołanie kongresu i za rezultata jego spoczywa wyłącznie na Gorczakowie“.

Zatem został jedyny sporny punkt: kto zainicjował zwołanie kongresu? Nam się zdaje, że słuszność po stronie *Norddeutscherki*. Przypominamy fakt, który wówczas wywołał wiele śmiechu: hr. Andrassy nosił w kieszeni przez dwa tygodnie jakąś turecką depeszę nie rozpieczętowawszy jej nawet i wskutek tego wiele rzeczy poszło innym trybem. Kto złożył dowód takiego roztrzepania, temu zaiste mogły wyjść z pamięci niektóre szczegóły odnoszące się do wypadków z przed dziesięciu laty. Zresztą nie pojmujemy o co idzie *Pester Lloydowi*; chyba o czczy zaszczyt dla hr. Andrassy'ego, że on pierwszy podsunął myśl kongresu. Bo przecież koniec końców Austrja posiada Bosnją i Hercogowinę nie z pozwolenia Rosji, lecz z europejskiego mandatu, danego jej na kongresie, a to czyni zupełnie obojętnem: była osobna ugoda w r. 1877, czy nie. Co innego — zdaniem naszem — jest tu ważne, na co wszakże dotąd nie zwrócono uwagi: *Norddeutscherka* powiedziała, że „kwestja w czyim ręku znajdują się Bosnja i Hercogowina była dla Niemiec zawsze obojętną“. Cóż to znowu znaczy? Słyszeliśmy podobne zapewnienia kanclerza co do Bułgarji, ale co do Bosnji i Hercogowiny rzecz powinna mieć się inaczej, bo skoro w r. 1879 zawarto ugodę austroniemiecką, toć przecież w niej chyba zawarowano wzajemne *status quo* terytorjalne, czyli, że Niemcy pewnie obowiązały się czynnie wspierać Austrją w razie, gdyby ona musiała z kimkolwiek walczyć o Bosnją i Hercogowinę.

Przytem, co wywołało tę ciekawą polemikę? Wczorajszy nasz wiedeński telegram daje na to pytanie bardzo prawdopodobną odpowiedź: Bismark tłómaczy się przed Rosją, stara się ją rozbroić, gniew jej ukoić, pokazać jej, że nic a nic nie zawinił i chętnie zrobiłby dla niej coby tylko chciała, byleby zażądała. Sam się w tej pozie nie afiszuje, lecz się wyręcza dziennikiem, którego oficjalnie za oficjalny brać nie można.

Posłuchajmy jednak innego zdania, które wybornie się nawiązuje do tej polemiki. Petersburski korespondent *Tempsu* telegrafuje treść swej rozmowy z pewnym rosyjskim jenerałem, który rzekł, że w ręce rosyjskiego rządu wpadł ważny niemiecki dokument, mianowicie protokół wielkiej rady wojennej, odbytej pod przewodnictwem jen. Blumenthala w r. 1871. Na tej radzie wypracowano marsz strategiczny przeciw Rosji, który miał być wykonany wnet po rozbiciu Francji. Do protokołu dołączona była mapa, na której uwidoczniono wszystkie wojska i eskadry tak, jak miały działać. Szło zaś Niemcom o skorzystanie z niemocy Francji dla zagarnięcia Królestwa Polskiego po Wisłę. Wówczas do wojny nie przyszło z jakiegoś powodu; może się przekonano, że Francja nie jest dostatecznie ubezwładniona, a może cesarz Wilhelm się oparł. W każdym razie to odkrycie otworzyło Rosjanom oczy, przestali się łudzić co do tego, kogo mają pod bokiem, zrozumieli, co im grozi w ratuje nowej klęski francuzkiej. Od tej chwili datuje zmiana w zapatrywaniach rosyjskich polityków i jedni z nich, gorętsi, kierowani przez Katkowa, radziby wnet wywrzeć zemstę, inni, a między nimi Giers, dla samej tylko zemsty wojować nie chcą; oni mniemają, że się straszliwiej zemszczą, jeśli będą ciągle trzymali cesarstwo niemieckie w strachu i zmuszą je do rujnowania się na wojsko i fortece. Dla tego właśnie obawiali się oni, żeby z powodu Schnaebelego nie przyszło do wojny francuzko-niemieckiej, i bardzo są zadowolnieni z francuzkiego taktu.

Nie znajdujemy dość ostrego słowa do napiętnowania tego wymysłu *Tempsa*. Jest to niegodziwe nadużywanie wiary, jaką publiczność jeszcze przywiązuje do drukowanego słowa. Więc rozbudzanie russofilskich uczuć we Francji odbywa się już nawet kosztem najpospolitszej logiki, kosztem jasnego poglądu na rzeczy, kosztem prawdy, w której jedynie zbawienie? Zaiste, w osłupienie się wpada, widząc, jak Francuzi samochcąc zatracają wszelką myśl polityczną. Przecież przypomnijmy tylko co było wnet po wojnie 1871 roku. Połowa armji niemieckiej stała we Francji aż do całkowitej wypłaty 5-miljardowej kontrybucji; skarb niemiecki był pusty; siły państwa wyczerpane; stanowisko Austrji niepewne. I w takiej to chwili sztab niemiecki miał układać pod kierunkiem jakiegoś Blumenthala plan ataku na Rosję, na jedyną wówczas przyjaciółkę Niemiec? My co innego pamiętamy. My pamiętamy, że wówczas świeżo ukoronowany cesarz niemiecki z kanclerzem swoim pojechali do Petersburga z podziękowaniem za pomoc, która się wyraziła w szachowaniu Austrji. My pamiętamy, że wówczas Bismark rzekł na dyplomatycznym w Petersburgu obiedzie: „Nie mogę sobie wyobrazić takiej sytuacji, przy której Niemcy o cokolwiek poróżniłyby się ze swą wiekową, szlachetną przyjaciółką Rosją,“

Jest wielce prawdopodobnem, że cała ta rozmowa jest zmyślona, że żaden akt niemiecki nie wpadł w ręce rosyjskiego rządu. Zresztą czy wpadł jaki akt niemiecki w ręce Rosjan, czy nie wpadł, oto mniejsza: dość, że w fakt taki wierzą, że go publikują i że prasowe stosunki rosyjsko-niemieckie istotnie coraz są gorsze, — prasowe, nie dyplomatyczne.

Pol. Corr. donosi z Cetynji, że czarnogórski wojenny minister Plamenac złożył księciu raport o stanie zbrojnych sił księztwa, w tym zaś raporcie mówi, iż „Czarnogóra jest zupełnie przygotowana na wszelkie ewentualności.“ — *Pol. Corr.* dodaje, że w Cetynji żywią nadzieję na wybuch nowych a gwałtownych zaburzeń na półwyspie, przy których Czarnogórze uda się odegrać rolę odpowiednią jej ambicji. Tym razem zamierza ona wystąpić nie przeciw Bułgarji, lecz przeciw Serbji, względem której całkiem już nie tak się zapatrują w Cetynji, jak podczas wojny serbsko bułgarskiej. *Pol. Corr.* dodaje, że w Konstantynopolu i Belgradzie wiedzą wszystko co się w Czarnogórze dzieje i nie zaniedbują odpowiednich środków.

Zaburzenie na Krecie już stłumiono zupełnie, a wybuchło ono z powodów niepolitycznych. Trzej Grecy (chrześcjanie) zamordowali w polu Turka. Gdy go chowano, ktoś z tłumu muzułmanów, w rozżaleniu, wystrzelił i ranił jakiegoś chrześcjanina. Zaczęła się walka, w której kilku zabito i zraniono. Takie zapasy powtórzyły się w drugiej, sąsiedniej, wiosce. Władza aresztowała morderców Turka, oraz tego muzułmanina, który w czasie pogrzebu wystrzelił do Greka. — Oddano ich pod sąd i w ten sposób uspokojono ludność.

Emir bucharski ściągł głowy wszystkim swym ministrom, oprócz dwóch, którzy umknęli. Tak to się w Azji Środkowej zmienia gabinety. Lecz dla czego trzeba było wykonać tę zmianę?

Oto rzecz tak się miała. Rosja doprowadziła kolej do granicznego miasteczka Czaldżui. — Stąd trzeba linję prowadzić przez Bucharę do Turkiestanu rosyjskiego, mianowicie do Taszkendu. Nieboszczyk emir na to Rosjanom pozwolił, ale teraz ministrowie zaoponowali. Wtedy komisarz rosyjski rzekł emirowi: — „albo pójdziesz precz z tronu, albo musisz zatwierdzić pozwolenie twego ojca.“ Oczywiście, że emir zatwierdził układ, a wtedy ministrowie uknuli spisek celem zrzucenia emira. To się wykryło i gabinet otrzymał już niepowrotną dymisję.

Korespondencje.

Petersburg 1 maja.

(>) Sprawa afgańska stoi tak niepomyślnie, że niezawodnie poszłaby na sąd miecza, gdyby nie było powszechnej — zarówno tu, jak w całej Europie — niechęci do wojennych hazardów. Rosja nie myśli teraz o zajęciu Heratu, bo musiałaby przez jakiś czas walczyć poważnie z muzułmanami, których emir afgański podnieść może ogłoszeniem świętej wojny. W każdym innym czasie nie wstrzymałoby to Rosji, ale nie teraz. Z drugiej strony emir bardzo rad, że go nie zaczepia biały car; jeszcze więcej radzi są temu Anglicy. Więc prawdopodobnie naradzająca się tu rosyjsko-angielska komisja graniczna nic nie postanowi, rozjedzie się, a prowizorjum będzie dalej trwało.

Nie jest-to bezpiecznie, ale cóż robić? Forpoczty rosyjskie i afgańskie w nieprzyjacielskiej postawie stoją przeciw siebie na odległość karabinowego strzału. Może zatem w każdej chwili powtórzyć się wypadek podobny do przeszłorocznego pod Kuszką. Cóż wtedy? — spytał pułkownik Rydgeway. Pan Zinowjew, szef azjatyckiego departamentu w ministerjum spraw zagranicznych, uśmiechnął się i odparł: „Wtedy... będzie to doprawdy godny ubolewania wypadek“. Aluzją Anglik zrozumiał i uspokoił się. Rosja widocznie nie chce mieć teraz rąk zajętych w stepach Środkowej Azji.

Lecz czy dobrze rozumiecie o co idzie w tej sprawie afgańskiej? Czytuję francuzkie, niemieckie i angielskie dzienniki i widzę, że one jej nie pojmują. Angielska prasa jeszcze ma jakieś wyobrażenie, ale inne — żadnego. Może nie zawadzi dać wytłómaczenie.

Byłbym w kłopocie jak bez mapy przedstawić jasno kwestją geograficzną, ale mię wyręcza karykatura zrobiona przez jednego z członków granicznej komisji, — karykatura, która chodziła po rękach panów komisarzy i wielce ich ubawiła. W istocie, wybornie rzecz ilustruje.

Przedstawcie sobie profil człowieka z nadzwyczaj szeroko otwartemi ustami. Ostre zęby — górne i dolne — dotknęły dużego jabłka, chciałyby go ugryźć, lecz nie mogą, bo więzadła straciły zdolność poruszenia szczęk, więc tylko zęby naznaczyły na jabłku — w górze i w dole — po parę znaków. Jabłko — to Afganistan; profil człowieka — to Rosja; ta część powierzchni jabłka, która się znajduje między górnymi a dolnymi zębami — to granica rosyjsko-afgańska; a owe znaki zrobione zębami na jabłku — to sporne punkta. Rozpatrzmy się w nich.

Więc najprzód górne. Na mapie będą to wschodnie. Płynie tam rzeka Murgab, dzieli się na dwa ramiona, które potem znów się łączą, tworząc dużą wyspę, oazę Pendżde, — zielony, urodzajny kątek wśród piaszczystych stepów. Ludny ten kraik ma miasteczka Kuszk, Bala-Murgab, Meruczak, Juletan, Merw, Pendżde, Puli-Kuszti i Saryazi. Pierwsze trzy należą do Afganistanu i Rosja nie ma do nich pretensji. Następne dwa są niekwestjonowaną własnością Rosji, a do ostatnich trzech pretendują oba państwa, przy czem Afganowie zajęli wojskami Pendżde, Rosjanie zrobili to samo z Saryazim, a forpoczty swe i ci i tamci wysunęli aż do Puli-Kuszti. Sporne punkta dominują nad doliną Murgaby, prowadzącą w głąb Afganistanu i dla tego są tak ważne dla Afganów. Oddawszy Merw i Juletan przed paru laty, nie chcą oddać drugiej części oazy, żeby potem nie potrzebowali oddać całej i żeby wrót do swego kraju nie zostawiać w obcych rękach. Oni oczywiście niebardzo na tem się rozumieją, ale od czegoż są Anglicy?

Przechodzą do dolnych znaków, zrobionych zębami na jabłku. Na mapie będą to sporne punkta zachodnie. Tu zbiegają się granice rosyjska, afgańska i perska na środku rzeki Heri-Rudy. Nigdy ten punkt nie był dokładnie oznaczony, co się samo przez się rozumie. W dawnych układach powiedziano było na niewidziane, że rosyjska granica tam się łączy z afgańską, gdzie afgańska styka się z perską. Poznawszy kraj lepiej, Rosja podniosła kwestją, że punkt, w którym zbiegają się u Heri-Rudy granice afgańska i perska nie tu się znajduje, gdzie teraz pokazują Afganie, lecz dalej na Wschód, mianowicie o 55 mil bliżej Heratu. Że Persja swego terytorjum nie broni, to jej rzecz, ale Rosja żąda, żeby jej granica była przesunięta. Dla czegoż ona tego żąda? Jużci nie dla pięćdziesięcio milowego klina piasków! W tym klinie znajdują się miejscowości Zulfikar i Puli-Katun, stojące u wejścia do wąwozu urodzajnego i dogodnego do wszelkich ruchów. A wąwóz ten prowadzi do Kandaharu, gdzie zaczyna się wąwóz Bolański, prowadzący do Indyj. Zulfikar i Puli-Katun oprócz tego są to naturalne twierdze, stojące w tem miejscu, gdzie się urywają afgańskie góry i zaczyna się turkiestańska pustynia. Rozumiecie teraz dla czego Rosja żąda tych miejscowości i dla czego t. zw. „sprawa afgańska“ jest właściwie introdukcją do sprawy indyjskiej?

Ale — jak powiedziałem na wstępie — trudno się teraz spodziewać jakiegokolwiek załatwienia. Najpewniej zostanie nadal prowizorjum. Niemiłe to dla Anglji, bo uprawnia Rosją do robienia „godnych ubolewania wypadków“, z którymi wypadnie się godzić, jako z faktami dokonanymi. Zawsze tam przecież Rosja zostanie gospodynią, potrafi wybrać chwilę do zrobienia „wypadku“, więc Anglja byłaby rada zawrzeć jakiś traktat, coś postanowić i wiem, że oddałaby oazę Pendżde, żeby tylko uratować Zulfikar i Puli-Katun. Rosja — wiem to również — na to się zgodzi, bo ma jeszcze dość czasu na zabranie Zulfikaru i Puli-Katunu. O powód do zerwania traktatu tak łatwo: rozboje, coś takiego... Ale na nieszczęście Afganistan nie chce oddać Rosji oazy Pendżde; powiada, że niech sobie Rosja w ostateczności bierze Zulfikar. I ma po swojemu racją: oaza daje dochód, jest kraikiem żyznym, a Zulfikar i Puli-Katun tylko tyle warte, ile są punktami strategicznymi. Anglicy zaś muszą się oglądać na Afganów.

Tak stoi ta kwestja i tak, mi się zdaje, stać będzie jeszcze jakiś czas.

O sądzie nad zamachowcami, nie chcąc zmyślać, i dziś jeszcze nic donieść nie mogę. Nie przeczę, z wnętrza sali sądowej dochodzą liczne opowieści, ale jak sprawdzić, czy to są bajki, czy nie? Nie jest to zresztą nic tak bardzo ciekawego. Głównych winowajców skarzą na śmierć, ale car niektórym wyznaczy dożywotnią katorgę.

Między oskarżonymi dwaj są Polacy, aptekarz Paszkowski i student Łukaszewicz. Paszkowski, jeszcze będąc uczniem farmacji w Petersburgu, należał do nihilistów; nie zerwał z nimi i potem, już na stanowisku prowizora w Wilnie, a propagował gorliwie między litewską młodzieżą. Ta zaś młodzież — wiem to z raportu kuratora, co także potwierdzają w swych sprawozdaniach wizytatorowie szkół, wysyłani z ministerjum — ta młodzież, powiadam, jest usposobiona radykalnie. Jest to rezultat destrukcyjnej działalności rządu, który obalił wszystkie prawa i wszystkie powagi, oplwał religję, cnotliwych księży powywlekał w głąb Rosji, a złych, sprzedajnych, rozpustnych, renegatów nawet, postawił na czele duchowieństwa; młokosów brał w opiekę przed rodzicami, protegował rozwydrzenie szkolnej młodzieży; dawał stypendja tym katolickim uczniom, którzy chodzili na wykłady prawosławnej religji. Wszak doszło tam do tego, że wystarczyło krnąbrnemu synowi poskarżyć się przed władzą szkolną, że w rodzicielskim domu oddycha atmosferą polską, żeby wnet władza administracyjna odebrała go rodzicom, część rodzicielskiego majątku przelała na niego i jego samego oddała na stancją do inspektora, który z takich uczniów utworzył konwikt, dający dobry dochód. Dziwić się trzeba, że Wilno na wskroś nie stało się anarchicznem!

Wnet po zamachu pisałem, że pierwszym skutkiem jego będzie represja. Tak się też stało. Kobietom zamknięto wstęp do uniwersytetów. Nie będzie więc już studentek. Ale to nie jest nieszczęściem. Szefowi żandarmów, który po pozornem zniesieniu Trzeciego Oddziału nosi tytuł pomocnika ministra spraw wewnętrznych, dano nowe atrybucje; to już niedobrze. Źle także, że się sprawdziła moja przepowiednia o losie autonomicznych instytucyj, zwanych „Ziemstwami.“ Na czele każdego powiatowego urzędu „Ziemstwa“ już nie będzie stał wybrany przez mieszkańców prezes; zastąpi go mianowany urzędnik, a asesorowie z wyborów będą mieli tylko głos doradczy. Natomiast zakres działalności i władzy marszałków powiatowych szlachty będzie zwiększony. Powoli płyniemy napowrót.

Paszportowy projekt p. Wyszniegradzkiego, przez niego prawie nie broniony w radzie państwowej, wyjdzie mocno obcięty. Całkiem go nie odrzucą senatorowie, bo nie wypada, — sprawa zanadto stała się głośna.

Wiecie, że rząd rozpisał czteroprocentową pożyczkę wewnętrzną, płatną po 84 rubli za list opiewający na 100 rs. Wypuszczono tych listów na 100 miljonów nominalnej wartości, czyli na 84 rzeczywistej. Subskrybowano *dwa miljardy*, czyli pokryto pożyczkę dwadzieścia razy. Że prasa silnie agitowała, że podniecono ambicję Rosjan, to fakt, ale zawsze jest to dowód wielkiego bogactwa Rosji.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 30 kwietnia).

(Dokończenie).

P. dr. Borcic konstatuje w odpowiedzi mówcom z lewicy, iż nie ma w Dalmacji ani żadnej części ludności, ani żadnej osoby, nie doznającej w dostatecznym stopniu prawnej opieki.

Ponieważ mówca omawia przy tej sposobności odpowiedź min. Taaffego na interpelację w sprawie zajść w Sebenico, więc wiceprezydent zwraca jego uwagę, że nie należy to do faktycznego sprostowania.

P. Borcic kończy, przypominając tym mówcom, którzy zarzucali, jakoby w Austrji a między innemi przedewszystkiem w Dalmacji grę brały centryfugalne żywioły, — że w r. 1848 przybyło Dalmacji 30.000 wdów po bojownikach padłych w obronie państwa.

Wiceprezydent odbiera mówcy głos, ponieważ odstępuje ciągle od sprostowania. Wywiązuje się ztąd dyskusja między wiceprezydentem i p. Thurnherem, aż w końcu prezydent Smolka obejmując przewodnictwo, konstatuje, że p. Borcicowi głos odebrano, że przeto nie ma prawa przemawiać.

Poczem zabiera głos sprawozdawca generalny p. dr. Mattusch. Dla przywrócenia równowagi w skarbie państwa — powiada mówca — i dla uregulowania waluty chcieliby wszyscy wydatki ukrócić, a podwyższyć dochody. Byłoby jednak rzeczą niezmiernie trudną przyprowadzić to do skutku. Przedewszystkiem wynikłby spór co do tych pól, które należałoby poddać oszczędności. Tu w pierwszej linji nasuwa się na myśl budżet armji. Ale stosunki silniejsze są nad ludzi i w razie niebezpieczeństwa zawsze z całą ofiarnością dostarczy ludność wszelkich środków do obrony państwa. Również coraz głośniej brzmieć będzie apel do rządu o polepszenie doli funkcjonarjuszów państwowych w różnych działach administracji i o zadośćuczynienie potrzebom ludności, aniżeli wezwanie do ograniczania wydatków.

Prawda, że co do dochodów państwa musi być przeprowadzona pewna reforma, taka mianowicie, która przyniosłaby równiejszy rozkład ciężarów, a większe dochody, ale znaczyłoby to nosić wodę do studni, gdyby chciano rozprawiać o tej konieczności zaprowadzenia zmian w podatkach, a zwłaszcza o reformie podatku dochodowego i zarobkowego, gdyż rząd niezawodnie i bez tego wystąpi przed Izbą wkrótce z odnośnymi projektami.

Finansową politykę rządu z rozmaitych stron omawiano. Mniejszość co do tego scharakteryzowała siebie sama najlepiej swą postawą w obec mowy p. Hausnera, dobywając ztamtąd wszystko, co było dla rządu niekorzystne, a uznanie nazywając sprzecznością w porównaniu z datami. (Bardzo dobrze! z lewicy). P. Plener dziwił się, że w obec wzrostu dochodu wzrósł tak niepomiernie również deficyt. Inni walczyli także tą formułką, zarzucając, iż dochodów państwa użyto na same cele nieproduktywne. Już to p. Plener jest bardzo surowym sędzią w sprawach polityki finansowej. Przypominam sobie, że w r. 1875, krytykując ówczesną politykę finansową rządu, doszedł do wniosków wcale nie lepszych, aniżeli te, które obecnie wysnuwa. (Słuchajcie! z prawicy). Co do mnie wątpię, czy może być taki minister finansów w Austrji, który zadowolniłby p. Plenera. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Ciekaw jestem, jaką zarówno większość, jak mniejszość zajęłaby wobec rządu postawę, gdyby on przez podwyższenie poborów wyeliminował deficyt, ale gdyby zarazem wystąpił z budżetem wydatków poprzedniego rządu. Byłaby to iście Harpagońska małoduszność strzedz skarbów a nie czynić z nich należytego użytku. (Całkiem słusznie! z prawicy).

W budżetowej rozprawie mówiono wiele o tem, że Niemcy doznają ucisku. Co do tego punktu, należy przedewszystkiem zapytać, czy Niemcom jako jednemu z ludów monarchji, przysługuje na podstawie konstytucji prawo do zajmowania odrębnego stanowiska. Pod dzisiejszym rządem nic nie wzbrania się Niemcom z tego, co przedtem im przyznawano. To samo uprzywilejowane stanowisko, co przedtem, ma i teraz niemieckość, język niemiecki, gdyż owo stanowisko opiera się na liczebnej przewadze, na rozgałęzieniu i na rozwoju historycznym szczepu niemieckiego. W szczególności, co się tyczy języka niemieckiego, to pozostanie on na zawsze językiem wyższych władz w zarządzie państwa. Więc nie we wrzekomym ucisku Niemców szukać należy przyczyny narzekań, jeno w tem, że właśnie owa partja, która przyjęła na siebie reprezentowanie obok niemieckości także kierunku liberalnego, odpiera z oburzeniem kwintesencją wolnomyślności: „równouprawnienie narodowościowe“, tak samo, jak przez rząd swój niegdyś pracowała nad pognębieniem tego, co w teorji uważa jako swą zasadę.

Kwestja językowa i stosunki w Czechach zwracają na siebie uwagę całej Izby. Mówiono o tem tak wiele, że byłbym nie poruszał tej sprawy, gdyby nie żałośny lament p. Plenera, że tak mało poruszonem zostało wystąpienie Niemców z sejmu czeskiego, i że ów fakt nie doznał należytej oceny.

Owóż większość sejmowa z ubolewaniem przyjęła secesję do wiadomości, jakkolwiek trudno sądzić, aby odrzucenie pewnego wniosku było wystarczającym takiego kroku powodem. Abstynencja nie była wcale połączona z zadowolnieniem jednej partji, drugiej zaś z pewnością nie doprowadzi do celu.

Takie przynajmniej jest moje przekonanie. Czeska partja narodowa nie uległa w walce przy nowych wyborach, a także partja niemiecka w Czechach nie doznała dotkliwej klęski; kto zna stosunki panujące w Czechach, nie wątpi, że gdy ani jednej ani drugiej nie udało się złamać swego przeciwnika, obie we własnym, jak kraju, a niemniej państwa interesie będą musiały dążyć do zaszczytnej i możliwej do przyjęcia ugody (brawo! z prawicy).

Ja nie widziałem w kraju tej nienawiści rasowej, o której tutaj mówi się tyle. Szerokie warstwy narodu nie żywią jej wcale, a jeśli tu i ówdzie zdarzy się namiętny wybuch, to tkwią w tem zawsze jakieś szczególne przyczyny.

Słyszeliśmy także z ust kilku mówców, że u młodego pokolenia zatraca się wiara w Austrję. Ubolewać należy, że nawet ludzie poważni przywodzą ciągle porównania z dawnemi czasami. Tak np. dziś postawiono nam przed oczy czasy Marji Teresy, jak gdyby nie dzieliło nas od tego czasu długie lat dziesiątki, w których cała Europa uległa zmianie.

Celem naszej partji jest silny rząd centralny, szanowany w obrębie państwa, czczony przez innych; rząd jednak taki, który umiałby także uszanować szczególne stanowisko wszystkich dzielnic monarchji (Brawo z prawicy). Nie ubolewać nam nad tem, że forma łączności ogólnej jest teraz inna niż przed stu laty, ale starać się przez konstytucyjną pracę tę łączność uczynić jeszcze silniejszą, niż była może przedtem. Mnie się zdaje, że w ogóle panowie z lewicy żyją więcej przeszłością niż teraźniejszością. Oni wielbią dawną Austrję, przyznajemy — pełną sławę, ale tę, w której nie wykształciło się pojęcie wolności indywiduów i ludów: my zaś wielbimy Austrję dzisiejszą i wierzymy w Austrję przyszłości, w tę Austrję, która nie myśli o ucisku ani na zewnątrz ani na wewnątrz w obec własnych ludów, w tę Austrję, w której wszystkie ludy w pokojowy sposób spełniając swą historyczną i polityczną misję, wszystkie siły rozwiną dla sławy i rozwoju państwa, jako całości. (Oklaski z prawicy). Sztandar tej Austrji chcemy dźwigać w górę razem z wami, panowie z lewicy; wszak nie zechcecie, abyśmy go nieśli sami. (Żywe oklaski z prawicy. Ministrowie i wielu posłów gratulują mówcy).

Poczem uchwalono przejście do debaty specjalnej.

Kwestjonarjusz Wydziału krajowego.

Sprawa reformy gminnej, poruszona w Sejmie przez panów Tomisława Rozwadowskiego, Fruchtmana i Wasilewskiego, dzięki energicznej pracy p. Marszałka krajowego postąpiła o krok naprzód. Wczoraj rozesłany został do Wydziałów powiatowych Kwestjonarjusz, ułożony nadzwyczaj jasno, zrozumiale, przystępnie, a zadający tym Wydziałom rozmaite pytania, na które mają one odpowiedzieć corychlej, tak, aby już 22 maja odpowiedzi te były w ręku Wydziału krajowego. W piśmie, które z tym Kwestjonarjuszem rozesłał Wydział do powiatowych zarządów autonomicznych, prosi Wydział krajowy, aby odpowiedzi były układane na każde pytanie z osobna, a oparte na doświadczeniu i praktyce. Nie wymagają więc one ani studjów nowych, ani badań, ani cyfr szczegółowych, lecz jedynie mają za zadanie „podać obraz życia gminnego tak, jak się ono w powiecie w ogólnych zarysach przedstawia“.

Oprócz tego prosi Wydział krajowy zarządy powiatowe, aby raczyły mu dostarczyć materjałów co do personalu kancelaryjnego Wydziałów powiatowych. Rzecz ta jest wielkiej wagi. Dziś bowiem urzędnicy kancelaryjni Wydziałów powiatowych nie są urzędnikami Wydziału krajowego, więc awans wszelki jest dla nich zamknięty, a tylko w sumieniu swem mogą znajdować wynagrodzenie za gorliwą pracę. Nadto zależni od miejscowych wpływów, a niepotrzebujący się starać o względy najwyższej władzy autonomicznej, muszą oni z natury rzeczy ulegać tym wpływom, a nie dbać o tę władzę, co oczywiście nie może nigdy wyjść na dobre dla sprawy publicznej. Wcielić więc ich do Wydziału krajowego, zdolnym otworzyć pole do awansu aż do najwyższych szczebli w autonomicznej hierarchji urzędniczej, wszystkich zaś przywiązać do spraw całego kraju, a nie do jednego tylko powiatu i interesu kilku wpływowych osób w powiecie; stworzyć z tych luźnych jednostek karną armję, poruszaną jedną myślą i jednem dobrem, dobrem kraju, — to reforma, która tylko pomyślne owoce wydać może i z pewnością przez wszystkich dobrych patrjotów powitaną zostanie radośnie.

Kwestjonarjusz, o którym wspomnieliśmy powyżej, podajemy tu w całości. Sądzimy bowiem, że nietylko Wydziały powiatowe, ale także i ogół inteligentnego obywatelstwa powinien poznać ten dokument, tem bardziej, że przypuszczamy, iż gdyby ten i ów z naszych ziemian, człowiek doświadczony, który przez dwadzieścia parę lat obserwował przymioty i wady naszej ustawy gminnej, wziął pióro do ręki i numerując swe odpowiedzi według numerów jakie są przy pytaniach, wystosował do najwyższej władzy autonomicznej taki memorjał, to praca jego nie byłaby ani źle widzianą, ani źle przyjętą. — Kwestjonarjusz ten opiewa:

Pytania odnoszące się do stosunków gminnych.

1. Czy gminy wiejskie tamtejszego powiatu utrzymują stałą służbę policyjną (policjanta, strażnika, pachołka) dla czuwania nad bezpieczeństwem osób i mienia, spełniania poleceń i wykonywania orzeczeń zwierzchności gminnej?

Czy obok tego lub zamiast osobnej służby policyjnej mieszkańcy gminy kolejno spełniają podobne funkcje, a w szczególności odbywają warty nocne?

Jak ta służba policyjna urządzoną jest w każdem z miast lub miasteczek tamtejszego powiatu?

(Uprasza się o szczegółową odpowiedź co do każdego miasta lub miasteczka z osobna).

2. Wilu gminach tamtejszego powiatu istnieje zaprzysiężona straż polowa utrzymywana przez gminę?

(Wiadomości w tej mierze należy zasięgnąć z c. k. Starostwa).

Czy ta straż nie spełnia prócz tego jeszcze innych zadań i jakie?

3. Czy sądownictwo policyjno-karne w myśl § 60 u. gm. sprawowane bywa przez zwierzchności gminne tamtejszego powiatu w należyty sposób i według przepisów ustawy — mianowicie:

a) czy utrzymywane bywają rejestry orzeczeń karnych? i czy zapisywane bywają do nich orzeczenia?

b) czy nałożone prawomocnemi orzeczeniami kary pieniężne bywają ściągane i wpływają do funduszów, na które są przeznaczone; czy nałożone kary aresztu bywają wykonywane i w jaki sposób? czy istnieje areszt gminny?

c) jakiej opinji używa sądownictwo policyjno-karne zwierzchności gminnych u ludności miejscowej i jakiem jest w rzeczywistości mając na względzie ogół, a nie pojedyncze wyjątki? czy jest ono zbyt pobłażliwem, czy za surowem, czy właściwej miary trzymającem się? czy w ogóle bezstronnem czy podlegającem wpływom postronnym? czy nie pociąga ono za sobą kosztów dla stron przez bezprawne wymaganie opłat za sądzenie spraw?

d) jakiem okazało się dotychczas w przeważnej liczbie wypadków sądownictwo policyjno-karne, sprawowane przez zwierzchności gminne w sprawach przestępstw polowych popełnianych na obszarze dworskim?

4. Jaka jest działalność władz gminnych a w szczególności zwierzchności gminnych w sprawach wymienionych w § 27 ustawy gminnej pod literami c—k, a w szczególe:

ad c) czy i w jaki sposób wykonywują gminy nadzór nad przedmiotami żywności, nad miarą i wagą, nad targami?

Jak się mają rzeczy w tej mierze, mianowicie w gminach miejskich i w miejscach targowych?

w których gminach powiatu istnieją uchwalone przez Rady gminne regulaminy targowe?

czy trafiają się wypadki karania za przestępstwa policyjne w tej mierze?

ad f) czy gminy tamtejszego powiatu podejmują starania i czynią nakłady w sprawach policji zdrowia? mianowicie:

1. co do zaopatrzenia potrzebnej wody i należytej czystości tejże?

2. co do ścieków nieczystości i uprzątania kałów, padlin i t. p.?

3. co do należytego urządzenia i utrzymywania cmentarzy?

ad g) jak wykonują zwierzchności gminne przepisy o służbie, w szczególności:

1. co do książeczek służbowych?

2. co do karania przekroczeń służbowych?

ad h) czy zwierzchności gminne czuwają nad zamykaniem szynkowni i gospod po godzinie policyjnej? nad przestrzeganiem przepisów o muzykach z tańcami?

ad i) jaka jest działalność zwierzchności gminnych w sprawach ubogich i zapobieganiu żebractwu?

ad k) jakiem jest sprawowanie policji ogniowej i budowniczej w gminach tamtejszego powiatu, w szczególności zaś

1. czy właściciele domów i czy gminy posiadają przepisane przyrządy do gaszenia pożaru? ewentualnie ile gmin w powiecie czyni zadość przepisom w tej mierze obowiązującym a ile zaniedbuje ich podobnie?

2. czy odbywają się w gminach tamtejszego powiatu rewizje przyrządów pożarowych i przez kogo?

3. w których gminach powiatu istnieje służba pożarna, stała lub ochotnicza?

4. czy przestrzegane bywają przepisy o pozwoleniu na budowę, o budowaniu ognisk i kominów i t. d.

5. czy orzeczenia i zarządzenia zwierzchności gminnych w sprawach budowniczych świadczą w ogóle o należytem zrozumieniu obowiązków i zadań tychże zwierzchności w tym dziale, czy dają często dowód do rokursów, czy bywają wykonywane i przestrzegane.

5. Jakie spostrzeżenia poczynił Wydział powiatowy co do spełniania przez gminy spraw poruczonego zakresu działania, a mianowicie:

a) co do wydatków, jakie spełnienie tych spraw sprowadza dla gminy?

Byłoby bardzo pożądanem dokładne wyszczególnienie przedmiotów i kwot poszczególnych wydatków na sprawy poruczonego zakresu działania z jednej gminy miejskiej i jednej gminy wiejskiej tamtejszego powiatu w ciągu roku jednego. Gminy te należy wymienić, również jak rok, do którego odnoszą się podane daty:

b) co do uzdolnienia organów gminnych do należytego spełniania poruczonych spraw.

c) co do wpływu zajęcia się sprawami poruczonego zakresu działania na załatwianie spraw własnego zakresu działania.

6. Czy i z jakich przeważnie powodów zachodziła potrzeba zastosowania *a)* przepisu § 107 ust. gm. co do środków zaradczych na koszt gminy, *b)* przepisów ustępu drugiego § 108 ust. gm. co do ustanowienia na koszt gminy innego organu do sprawowania czynności naczelnika gminy?

Czy kwestja kosztów, połączonych z tego rodzaju zarządzeniami nie stawała na przeszkodzie wydawania takowych?

7. Jakim jest w ogóle zarząd własnym majątkiem gminy tak ruchomym, jak nieruchomym?

a) w gminach miejskich?

b) w gminach wiejskich?

Czy i jak często Wydział powiatowy przeprowadzał lustracje ksiąg i kas gminnych i zakładów gminnych?

Nb. Na powyżej postawione pytania nadesłać należy żądane odpowiedzi na każde pytanie na osobnym arkuszu. Przy wygotowywaniu arkuszy z odpowiedziami przestrzegać należy, żeby odpowiedź pisana była tylko po jednej stronie arkusza.

Odpowiedzi mają być ile możności zwięzłe, bez ujmy jednak dla dokładności i szczegółowości, a oznaczone zawsze literami, względnie liczbami temi samemi, jakie przy zapytaniu są postawione.„

* * *

Część tego kwestjonarjusza przesłał Wydział krajowy do Namiestnictwa dla poinformowania go o całej tej akcji, a oprócz tego sformułował osobny kwestjonarjusz dla rządowych władz powiatowych i przesławszy go do Prezydjum Namiestnictwa, uprosił je, aby zechciało rozesłać go ck. Starostwom i polecić im, żeby przed 22 maja nadesłali swe odpowiedzi. Ten kwestjonarjusz dla rządowych władz powiatowych, zawierający trzy pytania, opiewa jak następuje:

1. Jak przedstawia się sądownictwo policyjno-karne w myśl § 60 ustawy gminnej sprawowane w wypadkach w drodze rekursów przychodzących pod rozpoznanie c. k. Starostw, tudzież na podstawie spostrzeżeń przy innych sposobnościach poczynionych?

a) czy utrzymywane bywają rejestry orzeczeń karnych? i czy zapisywane bywają do nich orzeczenia?

b) czy nałożone prawomocnemi orzeczeniami kary pieniężne bywają ściągane i wpływają do funduszów, na które są przeznaczone; czy nałożone kary aresztu bywają wykonywane i w jaki sposób? czy istnieje areszt gminny?

c) jakiem okazało się dotychczas w przeważnej liczbie wypadków sądownictwo policyjno-karne sprawowane przez zwierzchności gminne w sprawach przestępstw polnych popełnionych w obszarze dworskim?

2. Jak w ogólności spełniają władze gminne przypadające im w poruczonym zakresie działania czynności pomocnicze dla administracji rządowej?

Jeżeli czynności te nie są należycie spełniane, w czem leży tego przyczyna?

3. Czy i z jakich przeważnie powodów zachodziła potrzeba zastosowania:

a) przepisu § 107 ustawy gminnej co do środków zaradczych na koszt gminy?

b) przepisów ustępu drugiego § 108 ustawy gminnej co do ustanowienia na koszt gminy innego organu do sprawowania czynności naczelnika gminy?

Sędziowie Wystawy krajowej.

Niedawno podaliśmy spis sędziów Wystawy, powołanych do ocenienia krajowych płodów rolniczych, inwentarzy, płodów zwierzęcych oraz wyrobów przemysłu rolniczego. Niemniej podaliśmy już listę sędziów dla dzieł sztuki polskiej. Znane więc już są publiczności osoby, powołane na sędziów dla działów I i V Wystawy. Dziś podajemy spis sędziów działu II (krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauki), działu III (wyroby przemysłu domowego gospodarstw włościańskich i małomiejskich), działu IV (maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych).

Dział II.

Grupa 10. *Górnictwo i hutnictwo:* Pp. Walter Henryk, Gorajski August, Grunding, Januszke, Kowarczyk, prof. Niedźwiecki Juljan, dr. Olszewski Karol, Postel Maurycy, dr. Szajnocha Władysław, Stengel Ireneusz, dr. Kreutz Feliks, Nawratil Arnulf.

Grupa 11. *Przemysł chemiczny:* Pp. Baczewski Józef Adam, dr. Bandrowski Ernest, dr. Freund August, dr. Olszewski Karol, Pawlewski Bronisław, dr. Pieck Zygmunt, dr. Radziszewski Bronisław, prof. Stenigraber Gustaw, dr. Stopczański Aleksander, Szczepanowski Stanisław, dr. Leppert Władysław.

Grupa 12. *Środki pożywienia:* Pp. Grosse Juljusz, Wenzl Konrad, Goetz Jan, John Hugo, Kołodziejski Walery, dr. Jordan Henryk, dr. Kwaśnicki August, Josefsthal, Wąsowicz Dunin Mieczysław, Kiselka Karol, Gross ze Lwowa, Gross z Biały, Mikolasch Juljusz, Baczewski Józef.

Grupa 13. *Tkaniny i odzież:* Pp. Bańkowski, Czerny Antoni, Filipkiewicz Ludwik, Goldman Złotowski Izydor, Gulcher Oskar z z Biały, Popowicz Franciszek z Warszawy, Jaworska naucz. strojów w Krak., Wieczorkowski, Frühuf ze Lwowa, Strzygowski Franciszek z Biały, Engel Juljusz kapelusznik, Wallach Jan, Welczowski Apolinary, Zamoyska z Krakowa, Stelcer z Zakopanego, Knėe Marja ze Lwowa, Narbut Paweł ze Lwowa, Kowalski Tomasz ze Lwowa, Marschal Franciszek Ksawery ze Lwowa, Dąbrowski Wincenty ze Lwowa, Niemczynowski Stanisław ze Lwowa, Grodziński Ksawery z Warszawy, Towarek ze Lwowa, Rybak Katarzyna ze Lwowa.

Grupa 14. *Skóry i wyroby ze skór:* Pp. Czapczyński Piotr ze Lwowa, Dłużyński z Podgórza, Zieliński Jan, Szklarski Andrzej, Szwede Ludwik z Warszawy. Jachimski, Wurm Ignacy z Rzeszowa, Spożarski Jan ze Lwowa, Czernicki Józef ze Lwowa, Walichiewicz Michał ze Lwowa.

Grupa 15. *Wyroby z materjałów szlachetnych:* Pp. Glixelli Władysław, Hakowski, Jarocki Józef z Warszawy, Ryliński Tomasz, Lepszy z Krakowa, Lewkowicz, hr. Przezdziecki Konstanty, Wojciechowski, Nadwocki ze Lwowa, Zaremba Karol, Badowski ze Lwowa.

Grupa 16. *Wyroby galanteryjne:* Pp. Holzmüller Adolf ze Lwowa, Kudasiewicz, Neuzil Franciszek z Zakopanego. Barabasz Stanisław, Daniszewski, Müller Henryk ze Lwowa, Getritz Aleksander ze Lwowa.

Grupa 17. *Papier i wyroby z papieru:* Czajkowski księgarz ze Lwowa, Estreicher Karol. Fischer Władysław, Friedlein Józef, księgarz, Getritz Aleksander ze Lwowa. Giżycki Antoni z Biały, hr. Przezdziecki Konstanty, Wierzbicki Ludwik ze Lwowa.

Grupa 18. *Drukarstwo i technika reprodukcyjna:* Pp. Bartynowski Władysław, Kołaczkowski Juljan ze Lwowa, prof. Marconi Ludwik ze Lwowa, Olszyński Marcin z Warszawy, hrabia Tyszkiewicz Benedykt z Paryża, Wdowiszewski Jan, Barabasz Stanisław, Zaremba Karol. Eder Józef ze Lwowa, Wierzbicki Ludwik, wice-dyrektor ruchu kolei Czerniowieckiej ze Lwowa.

Grupa 19. *Budownictwo i inżynierja cywilna:* Pp. Braunseis Józef ze Lwowa, Głowacki Justyn, Goebel Karol ze Lwowa, Hochberger Juljusz ze Lwowa. Kolosvary Wiktor, Matula Jan, Moraczewski Maciej ze Lwowa, Kołodziejski Walery, Zacharyewicz Juljan ze Lwowa, Kowats Napoleon, Radwański Ludwik ze Lwowa, Niedziałkowski Janusz.

Grupa 20. *Wyroby z kamienia, gliny i szkła:* Janowski, Moraczewski, Serkowski. Setti, Sporny z Warszawy, Stehlik, Knaus Karol, Krzen Edmund, Schimser Leopold ze Lwowa.

Grupa 21. *Wyroby z drzewa:* Pp. Duduchowski z Warszawy, Fiola z Warszawy, Kuhn Adolf ze Lwowa, Wierzbicki Ludwik ze Lwowa, Zaremba Karol w Krakowie, Stryjeński Tadeusz w Krakowie, Odrzywolski w Krakowie, Mazal Neuzil z Zakopanego, Jankowski Aleksander ze Lwowa, Bełtowski naucz. snycerstwa ze Lwowa, Reich Leopold w Krakowie.

Grupa 22. *Wyroby metalowe:* Borman fabr. met. w Warszawie, prof. Bortnik Tytus, Dąbrowski Mieczysław, Heppe Edward, Knaus Karol, Postulka, Rozwadowski Władysław, Rychnowski Franciszek ze Lwowa, Żeglikowski Tadeusz.

Grupa 22, 31, 32 i 33 (trzy ostatnie grupy tworzą dział IV). *Maszyny wyrobu krajowego oraz przyrządy przewozowe, maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne, oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych:* Pp. Dr. Brzeziński Paweł, Frommel Juljusz z Pawłosiowa, Gawron Stanisław z Krzeszowic. Hatschir Ferdynand z Łuczanowic, Heppe Edward ze Lwowa, Baruch Gustaw, Szreder Józef, Kolosvary Wiktor, Kirchmajer Jan Kanty, Kołodziejski. Walery, Mikucki Stanisław, Reissig Emil z Węgierskiej górki, br. Romaszkan Jakób z Horodenki, Wojciechowski Mikołaj, Stadmüller Karol, Steingruber Gustaw, Urbanowski Napoleon, Żeglikowski Teofil, Mussil Leopold, Meissner Adolf.

Grupa 24. *Instrumenta muzyczne:* Pp. Bylicki Franciszek, Hoch Edward, Nadwodzki Alfons ze Lwowa, Rychling Wincenty, Singer, Żeleński Władysław, Cieszkowski Zygmunt, Barabasz Wiktor, Schwarz Rudolf ze Lwowa,

Grupa 25. *Instrumenta naukowe:* Pp. Dr. Adamkiewicz Albert, dr. Cybulski Napoleon, dr. Franke Jan ze Lwowa, dr. Karliński Franciszek, Miłaszewski Ignacy ze Lwowa, profesor Zbrożek Dominik, Woroniecki z Warszawy, dr. Wróblewski Zygmunt, Wierzbicki Daniel, Satalecki Józef, Dr. Radziszewski Bronisław.

Grupa 26. *Przemysł w zakresie farmacji, balneologji, higjeny, leczenia i pielęgnowania chorych:* Dr. Baranowski Ignacy, dr. Biesiadecki Alfred ze Lwowa, dr. Cybulski Napoleon, dr. Czyrniański Emil, Gralewski Fortunat, Hoyer Henryk z Warszawy, dr. Łazarski Józef, dr. Jaworski Walerjan, dr. Matkowski Władysław z Warszawy, dr. Obaliński Alfred, Mikolasz Karol, dr. Olszewski Karol, dr. Pareński Stanisław, dr. Polak Józef, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Sciborowski Władysław, dr. Dunin Wąsowicz ze Lwowa, dr. Widmann Oskar ze Lwowa, Ziembicki Grzegorz ze Lwowa, Wdowiszewski Wincenty, Niedziałkowski Janusz.

Grupa 27. *Przemysł domowy i ręczne roboty kobiet:* Pp. Kossakowa Juljuszowa, Łukaszewiczowa Ignacowa, hr. Plater z Warszawy, dr. Baraniecki Adrjan, dyr. Gettlich, Barabasz Stanisław, Mayerberg Marja, Ziemięcki Teodor, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Stelzer Józefa z Zakopanego, Rybak Katarzyna ze Lwowa, Hochberger Helena, jenerałowa hr. Zamojska.

Grupa 28. *Okazy szkół przemysłowych i przedmioty muzealne, wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki:* Barabasz Stanisław z Krakowa, dr. Baraniecki Adrjan, prof. Bortnik, Cynk Florjan prof. szk. sztuk pięk., dyr. Gettlich, Neuzil Franciszek, prof. Rotter, prof. Odrzywolski Staromir, Tschirschnitz ze Lwowa, poseł Wierzbicki Ludwik, Ziembiński dyr. szkoły przemysł. w Krakowie, Wdowiszewski kustosz Muzeum.

Grupa 29. *Dział wychowawczy i naukowy:* Hr. Badeni Stanisław, Baranowski Bolesław ze Lwowa, dr. Franke Jan ze Lwowa, dr. Gerstman Teofil ze Lwowa, ks. Lubomirski Tadeusz z Krakowa, ksiądz Ostrowski Wawrzyniec, prof. Rotter Jan, dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Siedlecki Stanisław, dr. Zajączkowski Władysław, Gettlich Antoni, dr. Czerkawski Euzebjusz, Maciołowski Juljan, Jabłoński Wincenty.

Dział III.

Grupa 30. *Wyroby przemysłu domowego:* Pp. Bełtowski Juljusz, Merunowicz, dr. Rutowski Tadeusz, Rybak Katarzyna, Chlebowska, Stelzer Józefa, Krzen Edmund, prof. Lachner, Sikorski z Kołomyi, Schimser Leopold, Eks. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Wierzbicki Ludwik, dr. Zyblikiewicz Mikołaj, Fedorowicz z Okna. ks. Czartoryski Jerzy, hr. Potocka Anna z Rymanowa, Soblikowa, Riedel.

Z izby sądowej.

(Adw. dr. Jackowski przed sądem).

Wczoraj o godzinie 4 po południu sala sądowa była przepełnioną publicznością, żądną wysłuchania epilogu rozprawy dra Jackowskiego. Mimo niezwykłego natłoku, cisza uroczysta zapanowała w sali, kiedy wszedł Trybunał i wszyscy funkcjonarjusze zajęli miejsca.

Dr. Jackowski nie jawił się w sali. Kiedy przewodniczący wezwał gospodarza sali, znanego p. Stokłosa, aby wprowadził obwinionego, zjawił się p. Magnowski, posiwiały w służbie zarządca więzienia śledczego i oznajmił, że dr. Jackowski, czując się mocno cierpiącym, prosi, ażeby ogłoszono wyrok w jego nieobecności.

Przewodniczący zaczął tedy odczytywać wyrok, który w treści opiewa:

Dr. Jackowski winien jest, że będąc zastępcą prawnym ś. p. Janiszewskiego i pośrednicząc przy sprzedaży dóbr Sarnki dolne i średnie, sprzeniewierzył z otrzymanych funduszów kwotę nad 300 zł., dalej, że pośrednicząc przy kupnie dóbr Demenka leśna i Demenka poddniestrzańska, sprzeniewierzył z powierzonego mu drugiego zadatku kwotę nad 300 zł., przez co stał się winnym zbrodni w §. 183 ust. karnej przewidzianej.

Uwalnia się dra Jackowskiego od oskarżenia, jakoby z funduszów, powierzonych mu na reparacje budynków w Sarnkach w kwocie 3400 zł., oraz z poleconych mu do lombardowania obligacyj na sumę 12.750 zł. jakąkolwiek kwotę sobie zatrzymał.

W myśl tego orzeczenia skazuje się dra Jackowskiego, w uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w miesiącu.

Stronę interesowaną prywatną odseła się na zwykłą drogę prawa do poszukiwania swych pretensyj.

Po wygłoszeniu motywów oznajmił przewodniczący, że przeciw temu wyrokowi mogą strony interesowane zgłosić zażalenie nieważności — obrona jednak tylko co do winy, a nie co do kary, gdyż w tym względzie zszedł Trybunał niżej ustawowego wymiaru kary, oznaczonej w §. 184 ust. karn., więzieniem od roku do 5 lat.

Dr. Jekeles zgłosił natychmiast zażalenie nieważności przeciw wyrokowi w całej jego osnowie — poczem przewodniczący ogłosił rozprawę za ukończoną i delegował członka Trybunału p. radzcę Duniewicza do odczytania wyroku p. drowi Jackowskiemu w celi więziennej — jak to przypisuje ustawa.

Obrońca zasądzonego chciał wnieść jeszcze o uwolnienie go na razie z więzienia, ale Trybunał nie uwzględnił już tego wniosku, zgłoszonego po ukończeniu całej sprawy. Może on być przedmiotem obrad Izby radnej sądu krajowego w obecności prokuratora państwa.

KRONIKA.

Lwów, dnia 7 maja

Najj. Pan zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego, właściciela dóbr Torskie, na prezesa, a Tadeusza Cieńskiego, dzierżawcy dóbr Drobiczówki, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach.

Mianowania. Sekretarze krajowej Dyrekcji skarbowej Fryderyk Blum, Karol Sośnicki i Antoni Spendling, tudzież starszy komisarz skarbowy Roman Jabłoński zostali mianowani radzcami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbowej.

JEks. pan namiestnik wyjechał dnia wczorajszego wieczorem do Wiednia.

Nowy nuncjusz stolicy apostolskiej w Wiedniu. W miejsce ustępującego pronuncjusza kardynała Serafina Vanutellego został mianowany nuncjuszem papieskim przy wiedeńskim dworze Msgr. Luigi Galimberti, który obecnie liczy 48 rok życia. Urodził się on i wychował w Rzymie. Wykształcenie odebrał w Collegium Cerasoli. Po ukończeniu studjów, mianowany został profesorem prawa kościelnego w propagandzie i na tem stanowisku publikował wiele dzieł. Następnie został kanonikiem przy kapitule kościoła św. Jana Laterańskiego na St. Giovanni w Rzymie. W marcu r. 1880. mianowany został referendarzem papieskiej Sygnatury (trybunał) a równocześnie konsultarjuszem Kongregacji nadzwyczajnych spraw kościoła. W kwestji spornej belgijskiej, która jak wiadomo do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy stolicą apostolską a rządem belgijskim doprowadziła, redagował Msgr. Galimberti najważniejsze depesze. Oprócz tego zajmował się sprawami publicznemi i pisywał artykuły do *Journal de Rome*, a gdy zapatrywania jego z poglądami naczelnego redaktora w wielu kwestjach się nie zgadzały, założył dziennik *Moniteur de Rome*, który po dziś dzień istnieje, jako organ Watykanu. Po opróżnieniu posady sekretarza do nadzwyczajnych spraw kościelnych, został Galimberti na to trudne stanowisko powołany. Jego działalność przy układach z Niemcami i jego czynność, jako delegata papieskiego, podczas ostatnich uroczystości berlińskich jest znaną. Zanim Msgr. Galimberti swe nowe stanowisko stanowczo obejmie — będzie jeszcze przedtem mianowany i konsekrowany na arcybiskupa. Podczas jego nieobecności będzie prowadził nuncjaturę Msgr. Franciszek Tarnassi.

Awans. Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zamianowała p. Juljusza Obertyńskiego, dotychczasowego adjunkta, oficjałem, a panów Stanisława Mrozowickiego, Konstantego Pietruskiego i Edmunda Bilińskiego, dotychczasowych praktykantów, — adjunktami.

Przegląd wojsk. Dziś w sobotę, o godz. 9 rano odbył się wielki przegląd wojsk (Frühjars-Inspicirung). Załoga wystąpiła w sile następującej; dwanaście bataljonów piechoty, dwa szwadrony ułanów, cztery dywizje artylerji, jedna dywizja furgonów i oddział sanitarny. Nad wszystkiemi temi oddziałami komendę objął generał porucznik baron Lenk.

Schronisko dla dzieci w Krakowie. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. dr. Arnold Rappaport, poseł na sejm krajowy i do Rady państwa jednocześnie syndyk Laenderbanku, przeznaczył kwotę 20.000 zł. na budowę ochronki dla dzieci wyznania mojżeszowego.

Dziatwa tam umieszczona ma się uczyć jakiegoś rzemiosła a towarzystwo *„Allianee israélite“* ma się zająć nadzorem i wyborem nauczycieli.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbyły się przed kilkoma dniami zaręczyny p. Zagórskiego obywatela z Galicji wschodniej z panną Marją Orpiszewską, córką ś. p. Ludwika Orpiszewskiego, znanego autora dzieł literackich i zasłużonego w służbie dyplomatycznej i Ludwiki z hr. Zyberg-Platerów.

W Wiedniu zaręczył się hr. Tomasz Zamoyski młodszy syn hr. Augusta Zamoyskiego z Różanki nad Bugiem, z panną Zamoyską z linji węgierskiej tego rodu. Księstwo Adamowie Lubomirscy podejmowali z tego powodu liczne grono rodzinne objadem w hotelu „Erzherzog Karl.“

Karolina z Fuchsów Szeliska, wdowa po Kazimierzu Szeliskim, właścicielu dóbr, b. pośle do Rady państwa i oficerze b. wojsk polskich zmarła d. 26 z. m. w majątku swym Chodaczkowie wielkim, w powiecie tarnopolskim.

Zakłady weszły we Lwowie nadzwyczaj w modę. W ciągu ostatnich kilku dni, tak jak gdybyśmy byli w Anglji czy w Ameryce, mnóstwo osób zakładało się o wyrok, jaki wypadnie w sensacyjnym procesie adw. Jackowskiego. Od wczoraj zakładają się ludzie o to, czy będzie we Lwowie letni teatr czy nie będzie? I jest sporo takich, którzy stawiają kosz szampana przeciw.... loży w cyrku Sidolego, utrzymując, że nie będzie teatru a będzie natomiast cyrk. Opowiadają oni mianowicie, że p. Sidoli, znany właściciel cyrku, wniósł do magistratu podanie o pozwolenie wystawienia cyrku. P. Barącz dyrektor teatru, gdy się dowiedział o tem, wystosował do magistratury miejskiej pismo, w którem oświadczył, że jeżeli Magistrat zezwoli Sidolemu na wystawienie cyrku, to on zabiera cały teatr i wynosi się z miasta do miejsc kąpielowych. Na to Magistrat miał odpowiedzieć: „Kiedy odjeżdżasz bywaj zdrów, a o naszym Lwowku dobrze mów!“

Oczywiście jest to wszystko nieprawdą i to z następujących powodów: 1) P Barącz jako artysta i jako dyrektor sceny za nadto zapewne wysoko ją ceni, aby miał się obawiać konkurencji cyrku; 2) Magistrat jako władza dbająca o dobro miasta i moralność jego mieszkańców nie może przeciwstawiać sztuk gimnastycznych i ekwitacyjnych, budzących pewne zamiłowanie do gimnastyki i do upadającej u nas jazdy konnej, z podkasaną muzą operetkową i z komedjami francuskiemi w rodzaju *Francillon*, będącemi tylko prelekcjami wyuzdanych grzechów; 3) Teatr, którVby powiedział o sobie, że nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z cyrkiem, złożyłby najlepszy dowód, że do zadania swojego nie dorósł.

Dla tego też my w tamto wszystko nie wierzymy.

Minister Dunajewski. *Politik*, przynosi nam następującą sylwetkę ministra skarbu:

„Bodaj, czy nie najlepszym mówcą Izby poselskiej — pisze ona — jest poseł z Biały, Wieliczki i Sącza. Przytem jest on i ministrem skarbu, a jako taki, jest właściwie szermierzem ministerstwa. Dnie, w których zanosi się, iż dr. Dunajewski wypowie wielką mowę, są dniami duchowej uroczystości, są dniami rozkoszy dla smakoszów parlamentarnych. Dunajewski przemawia często. Nie jest on z liczby onych ministrów, którzy radzi wysyłać do boju swych komisarzy. Osobiście rzuca się on w tłumy. W całej jednak świetności zabłyska raz tylko do roku, podczas ogólnej narady nad budżetem.

Wówczas przemawia zawsze dnia trzeciego lub czwartego, przemawia jako pierwszy mówca, a cała Izba tłoczy się ku ławie ministrów. Ci, którzy nie zdołają się umieścić z przodu, cisną się przed stół rządowej komisji lub ku pierwszym ławom klubu polskiego.

Stenografom dosuwają stoliczki tuż do ławy ministrów, tam przykuci, pracują niezmordowani niewolnicy naostrzonych ołówków. Zresztą Dunajewski, to podatny materjał dla pracy stenograficznej. Mówi cicho, ale zato powoli.

Zajmująca to rzecz patrzeć na niego, kiedy mówi. Wogóle znaną jest z portretów jego ogólna powierzchowność, jego rysy wyraziste, szebrzysto włosa głowa, przyczesana gładko. Dunajewski był profesorem i pozostał nim bezwątpienia w swoim sposobie wyrażania się. Nie znaczy to, iżby odzywał się tonem docenta, lecz zatrzymał znamiona swego zawodu w zwracaniu uwagi na formę. — Attycyzm wszelkich jego mów, znamionuje męża posiwiałego między księgami i na katedrze. Dzisiaj trudnoby mu przyszło wypowiedzieć mowę bez wplecenia do niej przytoczeń klasycznych.

Raz składa mu daninę Goethe, to znów Cicero, innym razem Horacego ody *Ad Drusum*. Przestrzega ściśle rad Karola James Foxa, zalecającego mówcom, aby nie powoływali się na greczyznę, lecz by czerpali pełną garścią z łaciny.

Cytaty ministra skarbu są zawsze nie wyszukane i odpowiednie. Nie czuć w nich „Bachmanna.“ Z samej mowy wyrastają — że tak powiemy — organicznie. W każdym razie może Dunajewski powtórzyć słowa z obrazów podróży Heinego:

„Jam bogacz, zdołam rocznie pochłonąć cytat dziesięć tysięcy.“

Wypowiadając wielką mowę budżetową, Dunajewski otacza się znacznym pocztem zeszytów z zapiskami i tabelami. Co chwila skłania się ku jednym, to znów ku drugim, bierze od czasu do czasu jedno za drugiem i rozpatruje.

Wogóle, ciało jego nie wypoczywa w czasie przemawiania. Co pewną chwilę zmienia front zwracając się kolejno na prawo, to na lewo. Tak samo i ręce jego nie lubią spoczynku. Więc mimowiednie wyjmuje chustkę z kieszeni, bynajmniej nie dla otarcia potu z czoła, lecz na to, aby po kilku minutach znowu utonęła w kieszeni.

Dunajewski zarówno, czy mowę improwizuje, czy też ma ją gotową, jest jednym z najbardziej ciętych szermierzy. Nie odwłóczy odpowiedzi nikomu, tak dalece, że raz wyrażono się o nim, iż byłoby do życzenia, aby tak szybko spłacał długi państwowe, jak odpłaca napaści.

Zachowuje przytem starodawną, wytworną manierę, z którą mu nader do twarzy. Wszelkie natarcie uprzedza zawsze słowy niejako usprawiedliwiającemi: „Bardzo proszę“ — „Jeżeli mogę wyrazić się“ lub „Proszę mi wybaczyć, lecz mniemam.“ — Raz się tem zasłoniwszy, uznając, iż zaspokoił i sumienie i obowiązki światowca, tnie następnie przeciwników krzyżową sztuką.

Atoli broń, którą włada, jest to lśniący miecz z czystej stali. Tem wyróżnia się on od innych, pewnych bojowników, którzy także za sobie właściwą broń ująwszy, wywijają — knutem.

Z Koła literackiego. Przy bardzo licznym udziale odbyło się dnia wczorajszego walne roczne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego.

Rozprawy zagaił prezes Koła dr. Rutowski, podając do wiadomości członków sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i wnosząc rezygnację całego Wydziału, którego urzędowanie kończy się właściwie dopiero z 10ym czerwca b. r.

Następnie przedłożyła komisja rewizyjna rachunki Koła za czas od 1 kwietnia 1886 do 1 maja 1887 z wnioskiem na udzielenie Wydziałowi absolutorjum.

Po krótkiej rozprawie nad tym przedmiotem, a głównie nad niefortunnym wynikiem wydawnictwa książki zbiorowej na dochód pogorzelców miasta Stryja, która nie uzyskawszy debitu na Królestwo rozeszła się w niewielkiej ilości egzemplarzy, zgromadzenie uchwaliło absolutorjum.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem z czynności, i na ten temat posypały się zarzuty przeciw ustępującemu zarządowi Koła, że zbaczając z drogi i od celów statutem Koła wytyczonych, instytucję przedewszystkiem naukową zmienił w stowarzyszenie towarzyskie o charakterze kasyna. Że dalej zaniechał urządzenia naukowych wykładów; nie wyszukiwał i nie poddawał pod dyskusję członków tematów, stojących na porządku dziennym lub świat literacki żywo obchodzących; omijał sposobność pamiątkowych rocznic celem gromadzenia członków i niebrał udziału w nich, jeśli przez inne korporacje były urządzane.

Na zarzuty te dał dosadną odprawę dr. Rutowski kategorycznie konstatując, że brak wykładów lub odczytów w Kole tłumaczy się brakiem chętnych prelegentów z pośród członków Koła, a niemniej objawioną apatją samych członków, którzy na liczne, w ubiegłym roku zapowiedziane odczyty wcale nie przychodzili, że skutkiem właśnie tej apatji było niemożebnem zgromadzać członków w celach ściśle naukowych, i że Wydział, o ile mógł, czynił wszelkie starania, by obok podniecania towarzyskiego życia w Kole pielęgnować jego statutowe przeznaczenie.

Dzielnie poparł wywody p. przewodniczącego p. Juljusz Starkel i inni mówcy, podnosząc zasługę Wydziału a głównie przewodniczącego w tem, że Koło, które przez długie lata koczując komornem w gościnnych lokalach Towarzystwa pedagogicznego lub Kasyna mieszczańskiego, stworzył i wygodnie urządził własny dom, a ilość członków w czwórnasób podniósł; że urządzeniem kostiumowych balów, o kolorycie historycznym, poznajomił nasze miasto z nieznaną mu dotąd przyjemną a pouczającą rozrywką i że dążąc ku skonsolidowaniu się instytucji wybrał trafną drogę odrzucając ciężki balast naukowy, właściwy akademiom uczonych lub fachowym stowarzyszeniom naukowym, a stwarzając dla inteligencji literackiej pracy zbawczy punkt do towarzyskiej zabawy i tyralierki w wymianie zdań o kwestjach z porządku dziennego.

Mimo tego opozycja, reprezentowana przez najmłodszych przedstawicieli świata literackiego, a posiłkowana przez kilku zawodowych pesymistów, tak daleko posunęła szermierkę programową i o tyle zboczyła od form parlamentarnych, przyjętych w każdem publicznem zgromadzeniu, że po przeszło trzechgodzinnych rozprawach, przewodniczący musiał odroczyć zebranie a tem samem i wybory nowego Wydziału.

W obec tego dziwnem się musi wydawać wiadomość jednego z porannych dzienników, który podał nazwiska wczoraj wybranego nowego Wydziału, tem więcej, że na czele nowo obranych czytamy nazwiska dwóch panów, nie będących wcale członkami Koła. Widocznie znużony reporter tego dziennika nie doczekał końca posiedzenia, lub w niesmaczny sposób chciał zrobić reklamę liście kandydatów sobie miłej.

Dotąd nie oznaczył prezes dnia drugiego zgro-

madzenia, o którem w danym razie powiadomimy naszych czytelników.

Trzeci zjazd przyrodników i lekarzy lwowskich. Wczoraj wieczorem zebrali się na wezwanie p. prezydenta miasta w sali ratuszowej delegaci uniwersytetu, politechniki, Towarzystwa lekarskiego, gremjum aptekarskiego, rady zdrowia, sekcji IV. rady miejskiej i dziennikarstwa, celem wyboru komitetu gospodarczego przyszłego zjazdu, który ma się odbyć we Lwowie w przyszłym roku. Wybór ten uskuteczniono. Na przewodniczącego został powołany p. prezydent Mochnacki, na zastępców pp. doktorowie Radziszewski i Czyżewicz, na skarbnika profesor Lüttich, na sekretarza dr. Józef Zieliński, a na resztę członków wydziału: pp. Tybowski, Niedzielski, Feigel, Spielman, Petelenz, Sarkel, Kochanowski, Merunowicz, Witkowski i Ziembicki.

Walne nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta odbędzie się w sobotę, 14go maja o godzinie 8-ej wieczorem, zaś zwyczajne w niedzielę, 22go maja, o godzinie 3ej po południu, każdym razem w sali Towarzystwa muzycznego w gmachu teatralnym, I piętro, na które zarząd uprzejmie pp. członków zaprasza. Porządek dzienny obu zgromadzeń przesłany został pp. członkom z imiennem zaproszeniem.

Operetka lwowska w Krakowie. Dyrekcja teatru lwowskiego mimo silnie rozwiniętej akcji za teatrem letnim we Lwowie sama nie ufała w powodzenie swej polityki w tem mieście i nie spaliła za sobą mostów... do Krakowa.

Dzisiejszy *Czas* przynosi wiadomość, że w czerwcu operetka lwowska przyjedzie do Krakowa. Umowa pod tym względem zawartą została stanowczo — i kontrakt podpisany. Krakowianie dzisiaj już cieszą się z tego obrotu rzeczy w mniemaniu, że sympatyczna dla nich operetka lwowska przybędzie do podwawelskiego grodu w „pełnym komplecie." Żałujemy niezmiernie, że te optymistyczne illuzje rozwiać musimy skonstatowaniem faktu, że wyżej wspomniany komplet, który był już dość „doskonałym" nigdy nie był, w ostatnich czasach został niezmiernie zdekompletowany utratą sił pierwszorzędnych.

Przedewszystkiem brakuje w składzie operetki pierwszego tenora, p. Florjańskiego, który był [illegible] operetek [illegible] nie w [illegible] Skalskiej. [illegible] Równie ubytek p. Skalskiej, pierwszej sopranistki i p. Skalskiego, artysty niezmiernie [illegible] operetkowego komizmu, [illegible] często [illegible] po[illegible] komizmu, [illegible] w [illegible] gdzieś [illegible] pierwszego [illegible] trochę [illegible]

„Związek." Rada zawiadowcza krajowego Związku ochotniczych straży ogniowych postanowiła wydawać czasopismo fachowe, poświęcone sprawom pożarnictwa i gimnastyce, — pierwsze w tym rodzaju pismo polskie.

Numer pierwszy tego miesięcznika opuścił już prasę i przedstawia się bardzo zajmująco. Obok szeregu artykułów traktujących o kwestjach czysto specjalnych jak instrukcje musztry, urządzenie itp., zawiera bardzo wiele dla władz wskazówek co do wykonywania przepisów ogniowo-policyjnym w rozmaitych miastach i miasteczkach, [illegible] nader [illegible] zaopa[illegible] wspo[illegible]

Jakkolwiek komitet wydawniczy w odezwie wstępnej zapowiada, że pismo „Związek" ma być wydawane li dla straży ochotniczych, to jednak sądzimy, że będzie ono bardzo pożądanem dla władz gminnych, które znajdą w niem wskazówki i wiadomości wielkiej wartości. Niemniej i szerszy ogół znajdzie w tem piśmie wiele rzeczy ciekawych.

Dodajmy, że każda straż ochotnicza w kraju należąca do związku — a takich jest 75 — otrzymuje jeden egzemplarz „Związku" bezpłatnie.

Prenumerata kosztuje rocznie 2 zł. 40 ct.

Strata. Znowu wieś rycerska Obieżanowo, w powiecie wągrowieckim, obejmująca 271 hektarów obszaru przeszła na własność meklemburskiego banku hipotecznego.

Oferta na cele afrykańskie. Według doniesienia *Kaliszanina* znany podróżnik afrykański pan St. Szolc-Rogoziński, bawiący obecnie w Fernando-Po, otrzymał od pewnego obywatela z Kieleckiego ofertę bardzo korzystną. — Ów obywatel zobowiązał się złożyć 100.000 franków jako kapitał bez obowiązku zwrotu na rozszerzenie zakresu przedsiębiorstwa p. Rogozińskiego po Afryce.

Katastrofa gradowa dotknęła dnia 4 bm. Warszawę. — Dzienniki miejscowe przepełnione są opisami tej klęski elementarnej, która według pobieżnych obliczeń w samych ogrodach zrządziła szkody na 100.000 rubli. Cała Aleja Jerozolimska zasłana niezliczonemi liśćmi drzew, które przedstawiają obraz zniszczenia. Bryły lodowe wielkości kurzych jaj potłukły dachy [illegible] i wybiły tyle szyb, że w miejscowych składach okazał się brak materjału w taflach szklanych. — Wyginęło też wiele drobiu i ptactwa, a nie obeszło się także bez skaleczenia ludzi.

Podobnej nawałnicy gradowej nie pamiętała Warszawa od roku 1857, kiedy w dniu 19 lipca burza gradowa znaczne, acz zawsze mniejsze od dzisiejszej, zrządziła szkody.

Kolonja żydowska. Pod Mińskiem ma być założona kolonja rolnicza dla izraelitów. — Projekt opracowany przez inteligencję [illegible] wysłano do zatwierdzenia.

Wielki pożar nawiedził w nocy na 1 bm. miasto Mińsk litewski. Zgorzało kilkanaście domów, wiele zabudowań gospodarczych i składów handlowych. Z wielkim trudem udało się stłumić ten pożar, [illegible]

[illegible] w powiecie nowogródzkim (gubernja mińska) miasteczko [illegible], liczące 4000 ludności, przeważnie żydowskiej. Spaliło się ogółem 500 zabudowań. — [illegible] dwoje [illegible]

W sprawie upadłości Banku zastawniczego dowiadujemy się, że wydział wierzycieli nie [illegible] jako [illegible] pisanie [illegible] masy [illegible] a sąd [illegible] zarządzcy. [illegible] jeszcze [illegible] państwa [illegible] jednak

Zbiegowisko uliczne. Ks. T. został jeszcze dawniej wydalony przez policję z granic państwa austrjackiego, z zakazem powrotu, mimo to jednak powrócił i wczoraj został przydybany przez ajenta na ulicy Rzeźnickiej. — Gdy go policja chciała aresztować, stawiał przy pomocy izraelity F. czynny opór, i dopiero po nadejściu pomocy został wraz z swym adherentem wśród licznego zbiegowiska publiczności do urzędu policyjnego odprowadzony.

Przemyśl 6 maja. Pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Aleksandra Dworskiego i w obecności c. k. starosty i radzcy Namiestnictwa p. Edwarda Góreckiego, zarazem posła na Sejm krajowy, i w obecności c. k. komisarza p. Marjana Wolskiego, założyliśmy w ubiegłym poniedziałku w naszem mieście oddział Towarzystwa „Rodzina" wobec licznego grona interesowanych rękodzielników i przemysłowców. Oprócz wymienionych obywateli przystąpili do tego dobroczynnego stowarzyszenia w charakterze członków wspierających pp. Adolf Pressen prezydent Sądu obwodowego i Stanisław Zajączkowski, inżynier kolei Karola Ludwika. Zaznaczyć tu winniśmy, że p. Löwbeer, nadinżynier i naczelnik warstatów kolei Karola Ludwika, uważając cele „Rodziny" za pożyteczne dla rękodzielników, którzy zostają pod jego kierownictwem — przysłał ich na zgromadzenie do sali ratuszowej w liczbie kilkudziesięciu. W jasnem i treściwem przemówieniu wykazał p. Wicherek korzyści, jakie niesie „Rodzina" swym członkom rzeczywistym, wymienił osobistości i władze autonomiczne, które je wspierają, wyliczył fundusze, jakie posiada i wykazał świetny rozwój tego stowarzyszenia. — Z przemówienia p. delegata podnosimy ustęp, według którego Zarząd centralny nie użył dotąd ani jednego centa z wkładek członków rzeczywistych na potrzeby administracyjne. Czterdziestu członków rzeczywistych pozyskała tego wieczora „Rodzina" w naszem mieście. Zarząd oddziału przemyskiego stanowią pp. dr. Aleksander Dworski, prezydent miasta, jako prezes, Teofil Wojcicki, przełożony korporacji szewskiej, jako wiceprezes, Leopold Blucha, oficjał kolei Karola Ludwika, jako sekretarz, F. Górniak, majster profesji ślusarskiej i J. Dmytrowski, lakiernik, jako wydziałowi.

Samobójstwa. Zaledwie wczoraj donieśliśmy o samobójstwie jednorocznego ochotnika Michała Rekuckiego, dzisiaj mamy do zanotowania nowe, a tem smutniejsze, że spowodowane zostało niezawisłemi od samobójcy powodami.

Kornel Reszytyłowicz, lat 28, ukończony słuchacz praw i praktykant urzędu pocztowego we Lwowie, cierpiąc na chroniczny katar żołądkowy i płucny, postanowił prosić dyrekcję poczt o jednomiesięczny urlop, aby módz się z chronicznej słabości wyleczyć. Zamiast spodziewanego urlopu otrzymał dymisję, a utrata wszelkiego utrzymania popchnęła go do zadania sobie samobójczej śmierci. — Wczoraj o godzinie pierwszej w południe w swojem pomieszkaniu przy ulicy Cichej pod l. 1, w czasie nieobecności kolegów współlokatorów, wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał. — Na dekrecie dymisyjnym napisał w krótkich słowach przyczynę samobójstwa.

Tego samego dnia usiłował z nieznanego powodu 17letni praktykant fryzjerski Józef Bogusławski odebrać sobie życie i w tym celu wypił roczczyn fosforowy. — Pomoc natychmiastowa utrzymała go przy życiu i niedoszłego samobójcę na dalszą kurację odesłano do szpitalu powszechnego.

Literatura i Sztuka.

* **P. Marjan Gorzkowski,** który po kilkakroć występował już z objaśnieniami dzieł Matejki, napisał komedję oryginalną p. t. „Warszawskie śluby."

* **Miesiąc Marji** zawierający msze święte na wszystkie dnie maja oraz rozmyślania na każdy dzień z zapisków, czynionych podczas konferencji majowych ś. p. ks. Zygmunta Goljana przez A. D. Pod tym tytułem opuściła w tych dniach prasę, książka stanowiąca trzeci tomik *„Bibljoteki rodzinnej"* wydawanej przez panią Łukaszewiczową, wdowę po ś. p. Klemensie Łukaszewiczu, lwowskim księgarzu.

Tendencją *Bibljoteki Rodzinnej* jest utrzymywanie i pielęgnowanie ducha religijnego w naszym narodzie, który z powodu rozmaitego rodzaju rozkładowych wpływów, dążących z Zachodu, zaczął upadać, nie mniej też podniesienie wychowania opartego na tymże duchu religijnym.

Pierwszy tomik tego wydawnictwa p. n. „Chwile natchnienia młodej osoby" przez Karola Sainte-Foi, z francuskiego przełożony, obejmował wskazówki dla młodej panienki, która trzymając się ich, dojdzie do powszechnego szacunku i poważania w społeczeństwie i potem może w niem zająć godne stanowisko obywatelki.

„Gospoda pod aniołem stróżem" przez p. de Segur przetłumaczona z francuskiego stanowiąca drugi tomik tej bibljoteki jest książką rozrywkową tak dla starszych jak i dla młodzieży.

Tomik trzeci stanowi wspomniany: „Miesiąc Marji," którego pierwsza część jest czysto religijna, druga zaś obejmuje rozmyślania, ułożone z zapisków, poczynionych podczas konferencji majowych ś. p. ks. Zygmunta Goljana. Słynny ten kaznodzieja urządzał, po odprawieniu mszy świętej rodzaj rekolekcyj nad znaczeniem nabożeństwa majowego, nie mniej też nad życiem P. Marji i wiary w Nią, do której odnosi się całe majowe nabożeństwo i na której czci i uwielbianiu polega. Owóż na tle tych rekolekcyj osnute są owe rozmyślania.

* **Nr. 187** *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego* zawiera: Jan Zacharjasiewicz (z portretem), przez T. Jeske-Choińskiego. — Pod strażą aniołów (wiersz), przez Szczęsną. — Talma i Adrjanna le Couvreur, I., przez Edwarda Lubowskiego. — List St. Saensa. — Juljusz Słowacki jako dramaturg, studjum. przez Walerję Marrené (d. c.). — Nasz stół redakcyjny. — Mappa muzyczna I. Warszawa, przez Saturna. — Ruch muzyczny we Włoszech, przez Alda. — Ze świata tonów. — Kronika: (Teatr — Muzyka — Sztuki plastyczne — Nekrologja — Repertuar teatrów warszawskich — Sprostowanie). — Fejleton: Na rozdrożu. Kartka z życia kobiety, przez Anatola Krzyżanowskiego (dalszy ciąg). — Dodatek nut zawiera: I. P. Tosti. Ideały, śpiew. — II. J. S. Bach. Preludjum i fuga w układzie na 4 ręce, J. Fischofa.

Rozmaitości.

— **Mąż przed sądem.** Trybunał w Aix wydał temi dniami wyrok, który wszystkie modystki francuskie żywą radością napełnił. Rzecz się ma następująco. Hr. Chanebrun, który ze swą żoną sezon zimowy w Niceji przepędzał, wydał odezwę do wszystkich liwerantów i liwerantek swej żony, w której oświadczył, że nikt nie ma żonie jego ani sukien, ani przyborów toaletowych, za wyższą sumę nad 250 fr. dostarczać, w przeciwnym bowiem razie hrabia zwyżki płacić nie będzie. Dostawę za wyższą kwotę mogą uskuteczniać tylko za specjalnem zezwoleniem hrabiego. Odezwa miała datę roku 1885 i była według wszelkich wymogów prawnych sporządzoną.

Pewna jednak modystka, Madame Malvano, nie zważając zupełnie na odezwę, dostarczyła hrabinie sukien i przyborów toaletowych za sumę 6500 fr. i odnośny rachunek hrabiemu do zapłacenia przedłożyła. Ten, powołując się na swą odezwę, stanowczo oświadczył, iż płacić nie będzie — a energiczna modystka zaskarżyła go w sądzie niecejskim. Sąd w Niceji uznał się niekompetentnym w rozsądzeniu tej kwestji — a przedsiębiorcza kobieta odwołała się do trybunału w Aix i tam zwyciężyła na wszystkich punktach. Trybunał bowiem w Aix wydał wyrok z następującemi motywami:

„Z uwagi, że jest obowiązkiem męża żonę swoję ubierać, ją utrzymywać i jej wszelkie przyjemności w życiu sprawiać, do których ona, ze względu na majątek, położenie towarzyskie i odebrane wychowanie ma prawo; z uwagi, że zamówienia hrabiny dokonywały się pod okiem męża, a zamówione przedmioty jej potrzebom odpowiadały, dalej że zamówienie hrabiny stało się w r. 1886, a nie 1885 r., a więc w tym czasie, kiedy świat elegancki i wyższy, garderobę swą wedle nowej mody zmienić musi a zamówione rzeczy godności i stanowisku męża i żony odpowiadały, tudzież pod okiem hrabiego używane były — zasądza się hr. Chanebrun na zapłacenie pani Malvano kwoty 4500 fr., a co do reszty, winna powódka nowy spór wytoczyć, gdyż suma pozostała innych zamówień dotyczy. Trybunał wziął też i to na uwagę, że odezwa hrabiego z r. 1885, nie może obowiązywać w sezonie 1886 r. i hrabia winien był wydać nową odezwę na r. 1886.

— **Poróżniona rodzina.** Księżna Fryderyka hanowerska, bratowa księżnej Cumberland, poślubiła barona Rammingen, byłego koniuszego swego zmarłego ojca, wbrew woli całej rodziny. Znalazła opiekę i przytułek jedynie u wujecznej babki, królowej Wiktorji. Od ślubu, który miał miejsce w roku 1880. przebywa księżna wraz z małżonkiem stale w Anglji, zamieszkuje Hampton Court, pod Londynem. Familja zerwała z nią wszelkie stosunki tak dalece, że gdy obecnie bratowa jej, księżna Thyra Cumberland, uległa strasznemu ciosowi obłąkania, nikt z rodziny nie zawiadomił jej o tem i z dzienników dopiero dowiedziała się o bolesnym wypadku. Księżna Fryderyka napisała skutkiem tego wzruszający list do księżnej Walji, błagając o wiadomość o stanie zdrowia księżnej Thyry, pomieszczonej pod Wiedniem; między innemi pisze: „Mój brat, Ernest, z pewnością nie odpowiedziałby mi ani słowa, gdybym go listownie zapytała o stan zdrowia żony — wskutek jego woli nie wolno mi żadnych mieć stosunków z mamą i siostrą, zabronił im nawet listy odemnie przyjmować. A ja jestem tak stęskniona za moimi..." Surową jest dworska etykieta nawet u małych książąt w końcu demokratycznego XIX wieku.

— **Wielki czwartek w Anglji.** Ze wszystkich zwyczajów, obchodzonych w ciągu wielkiego tygodnia w Anglji, utrzymał się dotychczas jeden tylko, który i w roku bieżącym wiernie został zachowany. Jest nim „Royal Maunday-Thursday" (królewski wielki czwartek) w który to dzień odbywa się rozdzielanie jałmużny królewskiej tylu biednym płci obojga, ile panujący na razie monarcha czy monarchini liczy lat. W średnich wiekach obrzędowi temu towarzyszyła ceremonja mycia nóg, odbywająca się dotychczas corocznie w Watykanie, w Austrji i w Hiszpanji. Zapylone dokumenta opowiadają, że nawet królowa Elżbieta, licząc lat 39, udała się w towarzystwie 39 dam dworskich do kaplicy królewskiej w Whitehall, aby umyć nogi 39 kobietom z ludu, poprzednio już, rozumie się, gruntownie oczyszczonym. Po rozdzieleniu jałmużny, król czy królowa zarzucała zazwyczaj swój płaszcz gronostajowy po kolei na ramiona każdemu ubogiemu, który za zwrot płaszcza właścicielowi otrzymywał 1 funt szt. Obecnie ceremonja ta wypełniana jest tylko w części. Wielki jałmużnik przybywa do kaplicy królewskiej w Whitehall, przepasany białą szarfą, mającą stanowić symbol obmywania, daje z worka czerwonej i białej barwy każdemu ubogiemu odpowiednią liczbę złotej monety, jako okup za płaszcz królewski, który wszakże podczas uroczystości wcale nie figuruje, — i oddala się. Królowę, która przepędziła święta Wielkanocne w Aix les-Bains, zastępowała podczas ceremonji księżna Teck i inni członkowie rodziny.

Oprócz wspomnianej jałmużny każdy z zaproszonych ubogich otrzymał 68 srebrnych pensów, albowiem królowa Wiktorja liczy obecnie 68 lat życia.

— **Książe-regent Bawarji** należy do najskromniejszych postaci. spotykanych na ulicach monachijskich; nosi zazwyczaj ubranie, krojem do strzeleckiego zbliżone, i kto go nie zna, niedomyśliłby się w nim nigdy władzcy państwa. Z tego powodu zdarzają się nieraz wielce komiczne epizody. Niedawno żołnierz jakiś zaczepił księcia i zapytał go się o adres sklepu piekarza. Innym razem znów szedł za księciem-regentem na ulicy pułkownik pułku piechoty i spostrzegł, że dążący naprzeciw księcia żołnierz patrzał się wprawdzie na niego, lecz się nie ukłonił. Pułkownik zalterowany zaczął dawać znaki żołnierzowi, lecz ten fałszywie je zrozumiał i trzymał księcia, wołając: „Panie, poczekajcie no trochę, pan pułkownik chce wam coś powiedzieć!"

— **Ile czasu potrzeba na rozpowszechnienie jakiejś popularnej melodji w Paryżu?** Lecoq, kompozytor „Dzwonów z Corneville" założył się o 1000 franków ze swymi przyjaciółmi, że napisze aryjkę, którą w przeciągu tygodnia cały Paryż po wszystkich miejscach śpiewać będzie. Tego samego dnia ułożył kuplety, które odśpiewała ulubiona przez Paryżan szansonistka a w cztery dni później, gdzie tylko Lecoq się obrócił słyszał, bądź gwizdaną bądź nuconą lub też na katarynkach wygrywywaną jego arję, tak dalece, że aby jej nie słyszeć, wygrawszy zakład, uciekł do Brukselji

— **O wypadkach zażywania opjum przez małpy i koty** miał odczyt w tych dniach w akademji paryskiej dr. James. Przekonał się on, iż wymienione zwierzęta, skoro żyją w towarzystwie ludzi, palących opjum nabierają takiego smaku do tego narkotyku, iż nie mogą się doczekać, aż pan ich wypali fajeczkę, aby się na nią rzucić i pochłonąć pozostałe w niej resztki. Na skutek tego przyzwyczajenia zwierzęta ulegają tym samym przypadłościom co ludzie; jeżeli pozbawieni są codziennie swej dozy opjum, skutkiem nieobecności pana, po pięciu lub sześciu dniach wpadają w stan ociężałości i osłabienia, z którego wyprowadza je jedynie powrót do używania opjum.

— **Zmowa grabarzy** wybuchła na cmentarzu kalwaryjskim na Long Island, naprzeciwko Nowego Jorku. — Żądali oni podwyższenia płacy i ograniczenia godzin roboczych, a zwłaszcza w niedziele i święta. Żądaniom tym wszakże nie uczyniono zadość i grobarze strejkują, a jeżeli zmowa stanie się ogólną, wówczas mieszkańcy Nowego Jorku chcąc nie chcąc będą się musieli ze śmiercią wstrzymywać. — Grobarze nowojorscy noszą nazwę stowarzyszenia Yorick i zorganizowani zostali przez „Rycerzy pracy" *(Knights of labor)*.

— **Zajmujący wypadek hypnotyzmu.** Do jednego z dzienników medycznych wiedeńskich donoszą z Paryża o ciekawym wypadku z dziedziny hypnotyzmu. Na jednem z ostatnich posiedzeń akademji medycznej w Paryżu udzielił dr. Mesnet obecnym kilka ciekawych szczegółów o wypadku somnabulizmu, a dotyczących pewnego młodego 19-letniego młodzieńca którego matka jest hysteryczką a on sam w wysokim stopniu nerwowym. Dr. Mesnet robił najrozmaitsze na nim doświadczenia w szpitalu. Przywoławszy go do pokoju i przenikliwie spoglądając mu w oczy, dotknął go ręką a ten natychmiast popadł w głęboki sen hypnotyczny. W śnie był zupełnie nieczułym na wrażenia a podlegał w zupełności woli hypnotyzera, tak dalece, że gdy np. dr. Mesnet mówił o pogrzebie, uśpiony jęczał i płakał — gdy zaś wspomniał o weselu lub o zabawie — on śmiał się i cieszył. Po obudzeniu go zapomocą dmuchania w twarz, uśpiony obudził się lecz o odniesionych wrażeniach żadnej świadomości nie miał. Uśpiony powtórnie, dostał gwałtownych kurczów hysterycznych i po kwadransie się przebudził sam, bez wpływu dra Mesnet. Najciekawszem jednak jest działanie uśpionego na jawie pod wrażeniem i naciskiem poleceń hypnotyzera podczas snu otrzymanych.

Oto dr. Mesnet podczas snu hypnotycznego nakazał mu, na drugi dzień rano od pewnego studenta imiennie oznaczonego, skraść zegarek wraz z łańcuszkiem. Nazajutrz rano chory stał nieustannie przy boku tego studenta, był niespokojny i nagle chwyciwszy za łańcuszek, porwał go gwałtownie i chciał umknąć. Wówczas dr. Mesnet począł do niego przemawiać. Biedny chory, zupełnie nieświadom popełnionej kradzieży, stał początkowo bez ruchu, następnie płacząc wypierał się gorąco spełnionego przez się czynu. Po tem popadł w głęboki sen hypnoteczny, z którego dłuższy czas dr. Mesnet obudzić go nie mógł.

Ciekawe to fakta — bez wątpienia — jednakże dalsze dopiero doświadczenia wskażą, o ile one na naukowej podstawie spoczywają.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 5 maja.

(Z) Mdłe usposobienie, które jeszcze wczoraj widać było na niektórych targach, stało się dzisiaj wszędzie i wyłącznie panującem. Szukano powodu złego i znaleziono go w końcu w pogłosce, iż cesarz niemiecki zachorował znowu, tą razą bardzo niebezpiecznie.

Pogłoska ta znalazła tem łatwiej wiarę, że i Berlin okazywał dzisiaj nastrój bardzo wątły, a trzeba wiedzieć, że stanowił on ostatniemi czasy prawie jedyną, a zawsze silną podporą tendencji zwyżkowej. Tak samo Londyn i Paryż nie dopisały. Niskie kursa londyńskie tłumaczono pogłoską o zaostrzeniu się stosunków między Portą a Rosją w sprawie bułgarskiej; paryskie zaś — pogłoską, iż rząd francuzki nosi się z myślą zaciągnięcia pożyczki na cele wojskowe, że pod wpływem tych wieści rezultat nie mógł być zadowalniający — to całkiem naturalne; to też kursa wykazują cały szereg dotkliwych strat.

Niekorzystna tendencja przeniosła się także na giełdę wieczorną i sprowadziła jeszcze większą depresję kursów, tembardziej, iż popołudniowe depesze z Paryża i Berlina wykazywały tę samą zniżkową tendencję — a na jej wyjaśnienie podawano jako powód zawieszenie dalszych przedstawień „Lohengrina", w paryskim teatrze „Eden"

Już tedy nawet teatr zaczyna być czynnikiem regulującym, bieg spraw ekonomicznych i obniżającym lub podnoszącym bogactwo narodów.

Notowano: kredyty 279·60 — 280·30, węg. 283·75, anglo 104, laenderbanki 234·50—233·25, uniony 209, bankvereiny 91·50 — 92·25, renta wspólna 81·15, srebrna 82·35, złota austr. 111·95. pap. 5% 97·05, złota węg. 100·80, papier. 5% 88, ruble 1.11.

= **Targ zbożowy w Krakowie.** Dnia 6 maja. Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie było ożywienia. Tendencja utrzymuje się wprawdzie ciągle jednakowo, lecz eksport nie może się rozwinąć i cały ruch ogranicza się do potrzeb miejscowych odbiorców, którzy kupują jedynie najcelniejsze gatunki.

Płacono za pszenicę białą zł. 9 do 9.60, czerwoną 9 do 9.75, żółtą 9 do 9.50; żyto 5.50 do 6.75, jęczmień 5 do 6.25, owies zł. 5.25 do 5.50 (z akcyzą) za 100 kg.

= **Targowica drobnego bydła.** Wiedeń dnia 5 maja. Na dzisiejszą targowicę sprowadzono 2219 owiec. Płacono za owce na wywóz po 16 do 23 zł. za parę, za braki po 8 do 14 zł. również za parę; za wyborowe na konsumcję miejscową po 50 ct. za kilogram.

Na targowicę bydła zabitego dostarczono 4202 cieląt zabitych, 667 świń zabitych, i 2522 świń żywych, 158 owiec zabitych i 2459 jagniąt.

Ruch na targowicy cieląt był ospały z powodu znacznej ilości dostarczonego towaru. Inne artykuły były co do ceny prawie bez zmiany.

Płacono za cielęta żywe po 30 do 40 ct., za wyborowe po 42 do 46 ct., za zabite po 40 do 52 ct., za wyborowe po 54 do 58 ct. za kilogram; — za prosięta po 35 do 41 ct.; — za świnie ciężkie po 42 do 46 ct.; za warchlaki wyborowe po 44 do 50 ct., za zabite owce po 36 do 48 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Przeglądu."

(Otrzymane wczoraj).

Paryż 6 maja. Agencja Havasa donosi z Konstantynopola, że nieprawdą jest, iżby Porta zgodziła się na odroczenie ewakuacji Egiptu do lat trzech; Porta żąda podobnie jak pierwej ewakuacji w przeciągu 18 miesięcy.

Według wiadomości z Krety, panuje tam spokój. — Wysłana tam fregata francuzka „Victorieuse" powróciła do portu pirejskiego. Angielskie okręty pancerne gotują się także do odjazdu.

(Otrzymane dzisiaj).

Petersburg 7 maja (pryw.) Cesarz z rodziną ma przybyć do Nowo Czerkawska 18 bm. W Moskwie się nie zatrzyma; tor kolejowy będzie strzeżony przez gwardję. W Nowo Czerkawsku wybrukowano już ulice, domy pomalowano i odbywają się wstępne ćwiczenia kozaków, których przegląd odbędzie carewicz, jako ich ataman. Carewicz położy kamień węgielny pod nową katedrę. Właściciele domów zostali wezwani do przedłożenia listy osób, które mają być w oknach podczas ceremonji wjazdu carskiego.

Berlin 7 maja (pryw.) Jen. Kaulbars przybył tu wyłącznie w prywatnych interesach, żadnych oficjalnych wizyt nie robi, zachowuje niemal incognito.

Londyn 7 maja (pryw.) Telegram Ajencji Reutera stwierdza, że w Rosji panuje gorączkowy ruch pod względem uzbrojeń wojska i marynarki. lecz że nie ma w tem nic niepokojącego, ponieważ Rosja pozostała bardzo w tyle po za innemi państwami i prócz korpusu gwardji, wszystkie inne pułki i marynarka jeszcze kilka lat potrzebować będą, żeby co do uzbrojenia i wyćwiczenia dogoniły wojska innych państw.

Londyn 7 maja (pryw.) Policja angielska posiada dane, że dynamitardzi amerykańscy przygotowują znowu zamachy w Anglji. W Liwerpolu przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności, nadzór nad podróżnymi i nad znanymi wspólnikami dynamitardów.

Rzym 7 maja (pryw.) Najbliższy konsystorz i alokucja odbędą się 22 b. m.

Konstantynopol 7 maja (pryw.) Cała wiadomość podana przez *Journal d. Débats* o zabiciu złodzieja, Greka, przez ambasadora angielskiego p. White w ogrodzie ambasady, jest od *a* do *z* wierutną, wschodnią bajką.

Wiedeń 7 maja. Z Eperies donoszą o ogromnym pożarze, który zniszczył setki domów, pomiędzy niemi najwięcej budynków publicznych. Wiele dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Berlin 7 maja. Parlament przyjął nadzwyczajne wydatki dodatkowego etatu na zarząd wojskowy, jak niemniej ustawę o pożyczce.

Paryż 7 maja. *Paris Journal* donosi, iż pomiędzy Francją a innemi państwami, zawarty został związek obronny — tak, iż teraz w razie wojny, Francja nie będzie odosobnioną. Żaden inny dziennik wiadomości tej nie potwierdził.

Monachjum 7 maja. W domu, obok pałacu ks. Maksymiljana na ulicy Ludwika, gdzie mieścił się pensjonat panien, wybuchł wieczorem ogromny pożar, który zniszczył górne piętra. Wychowanice zakładu z niebezpieczeństwem życia zostały ocalone.

Rzym 7 maja. Posiedzenie Izby. Na interpelację w sprawie hiszpańskich okupacyj na wybrzeżu Afryki odpowiedział Depretis, że idzie tylko o projekt, który nie zostaje w żadnym związku z kolonialnemi interesami Włoch.

Na cześć nowomianowanego nuncjusza w Monachjum arcb. w Chieti, Ruffa Scillo, odbyła się w Chieti ogromna demonstracja ludowa. — Do Papieża wysłano depeszę z prośbą, by arcybiskup Ruffo Scillo w Chieti pozostał. —

Londyn 7 maja. W Izbie wyższej zakomunikował Cross telegram Dufferina, według którego żadna potyczka w okolicach wąwozu Khyberskiego miejsca nie miała. Zdaje się, że idzie tu o potyczkę wojsk emira z pokoleniem kraju Hopeck, która miała miejsce d. 12 kwietnia i w której obie strony zwycięstwo sobie przypisują. Niema żadnej przyczyny do twierdzenia, że emir utrzymać się nie może na tronie.

Z zbożowych targów.

6. maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 30 – 8 95	8 20 – 8 75	8.— – 8.65	8 80 – 9.15
Żyto	5 30 5 75	5.10 – 5 60	5.— – 5 55	5 80 – 6 10
Jęczmień	4·— – 7.—	.— – 6 70	4 — – 6 70	4 25 – 7 25
Owies	3·80 – 4 50	3·70 – 4.50	3 50 – 4 25	4 10 – 4 50
Groch	4 75 7.—	4 50 7 —	4 25 6.50	4 75 7 —
Wyka	3 80 4 50	3 85 – 4·40	3.50 – 4 50	4.— – 4 75
Rzepak	·— .—	.— .—	9.— 9·—	9.— .—
Lnianka	.— .—	.— .—	—.—.—	.— .—
Konic. czer.	28. – 44 —	27.—42 —	25.—·40	28.—40.—
Konic. biała	——	40.—48.—	37.—50.—	40 —55—
Konic. szwed.	48 – 60 —	—.—.—	—— —	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 3 — 30 nominalnie **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco 23·75 do 24·25 **Wiedeń** 7. maja. Pszenica od 9·60 do ·—. Żyto od 6·82 do 6·87 Okowita 25 75 — do —.—.— **Berlin** 7. maja. Pszenica 178.— do ——. Żyto 125 — do —·—. Okowita 41·10 do 43·—. **Peszt** 7. maja Pszenica 9·10 do —·— Żyto 6·25 do —·—. Okowita 24 75 do 25·50.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 6. maja. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 80·80 Renta wspólna srebrna 81·90 Renta 4% złota 111.85. Renta 5% papierowa 96·75. Akcje banku austro-węgierskiego 876 zł. Akcje austrjackie kredytowe 278.80. Funty szterlingi 127·—. Napoleondory 10·04½. Marki niemieckie 62·30.

Lwów. Z Izby handlowej, 6 maja 1887.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy:		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	202 —	205 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	226 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	290 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215 —	220 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a.	—	—
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5 „ prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% w. a.	96 —	97 50
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 55	101 55
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 4½ „	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	47 —	50 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	41 —	44 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·89	6·—
Dukat cesarski	5·92	6 04
Napoleondor	10·—	10·15
Półimperjał rosyjski	10·34	10·45
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·10½	1·12½
100 marek niemieckich	61.75	62.45

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Do Krakowa	*10.44	4.10	8.10	—.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—.—	—.—	*6.22	1 08
Do Czerniowiec	—.—	11.06	—.—	*6.20	12.22
Do Stryja	7·30	—·	11·47	—·—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35		7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	8.05	*2.15	8.50	—.—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—.—	8.19	—.—
Z Czerniowiec	*10.03	8.35	—.—	8.80	—.—
Ze Stryja	—·—	2·45	—·—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne w obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Najlepszej jakości
Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,
szirtingi, szyfony, firanki, oxfordy, piki, brylantyny, kapy pikowe i trykotowe, dreliszki liberyjne, prześcieradła, płaszcze i ręczniki kąpielowe

poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.
Cenniki na żądanie gratis i franko.



Skład
c. k. uprzywilejow.
FABRYKI
Ed. OBERLEITHNERA Synów
we LWOWIE, plac Marjacki liczba 9.
poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Najlepszej jakości czysto lnianą
Stołową bieliznę, Cwelichową, Jaquard i Adamaszkową w sztukach i garniturach
Na 6 osób wraz ze serwetkami od złr. 3·70, 4. 4·50, 4·85, 5·10, 5·95, do złr. 40·70.
Na 12 osób od złr. 8·05, 9·05, 9·50, 10·40, 11·05, do złr. 72·00.
Na 18 osób od złr. 19·30, 21·30, 22·10, 23·45, 24·30, 25·95, do złr. 98.
Na 24 osób od złr. 27·10, 28·80, 29·80, 31·45, 32·60, do złr. 145·
Obrusy, serwety, desertki z frędzlą i bez, we wszystkich cienkościach.
Cennik fabryczny na żądanie franco.

J. & S. KESSLER
w Bernie, (Morawa.)
Ulica Ferdynanda liczba 22. Pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowym *)	zł	ct
10 metr. kaszmiru modnego w prążki podwójnej szerokości	9	50
10 „ kaszmiru w kolorach modnych, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w kolorach modnych i balowych, podwójnej szerokości	6	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici. I. gatunek 2·50, II.	2	80
10 „ kretonu modnego w prawdz. kolorach	2	80
10 „ materji w kratki na szlafroki	2	50
3¼ „ „ modnej na męski garnitur	3	75
3¼ „ „ „ na męski garnitur	5	—
3¼ „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
6¼ „ leśniego kamgarnu do prania na ubrania męskie	2	70
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanka z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, I. gatunek 1·50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor. obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	50
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa, 120 szeroka, w pasy	2	50
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych 10/4 wielkich i t. p.	2	—
6 serwetek lnianych 4/5	1	20
6 ręczników lnianych I. gatunek 1·80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. 5/4 zł. 5·50, 4/4	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedeńskich, II. gat. zł. 4·50, I. g.	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 złr. 7·50, 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. I. gat. zł. 6, II.	5	20
1 sztuka damastrgradl 40 łokci wied. I. gat. 7·50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski, brunatny 5 zł., czerwony, biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami II gatunek 2·75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spódnice z ruszu, surowca lub z szyfonu	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jersey-Taille)	2	—
6 par pończoch dam., z finiszu, letnie	1	20
3 chustki motierowe, w modnych kolorach	1	20
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat. 1·80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gat. 2·—, II.	1	40
3 par kalesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2·50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
12 par skarpetek z finiszu, na lato	1	20
1 pled podróżny 3½ metra długi, 1 m 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — I.	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego.

1446 8—20

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
we Lwowie, Plac Marjacki
w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a
poleca
Wielki wybór najmodniejszych parasolek i en-tout-cas po 2, 4, 6, 8, 10 złr. do najbogatszych,
parasole angielskie
nowego systemu (automat paragon) po złr. 6.50, 7, 8 i t. d.
WIELKI WYBÓR
NAJMODNIEJSZEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ,
to jest:

Staniki (Jersey) gładkie po złr. 5·50, 6·50, 7·50 ubierane dżetami i bortami w różnych kolorach.
Paletociki z różnych angielskich materjałów oraz materji tricot począwszy od złr 12.
Rotondy angielskie począwszy od złr 22.
Dolmany i płaszcze angielskie najnowszej formy z modnych materjałów.
Kapelusze damskie słomkowe i filcowe w najmodniejszych fasonach po 3, 4, 5 i 6 złr. oraz ogrodowe od złr. 1·75.
Echarpes i Chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·—, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór **Wachlarzy** modnych po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
Gorsety francuskie po złr. 6·50.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Cylindry Habiga po złr. 9.
Koszule męskie białe, pięknie wykańczane po złr. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.
Pończochy franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełnianne i jedwabne tuzin złr. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof Dr. Jägera.
Szale himalaya ang. damskie.
Kołdry angielskie w nowych wzorach od złr. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J Jägera.
Kalosze angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór **Albumów i Ramek** od najtańszych do bogato ozdobnych.
Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki skład
Prawdziwej Perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór
Biżuterji francuskiej.
Skład Wody kolońskiej,
po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

WIELKI SKŁAD
Wyrobów z bronzu
porcelany, szkła, drzewa i skóry.
Po powrocie z zagranicy
wiele 1447 5—?
NOWOŚCI.
Ceny bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Podaj rękę szczęściu!
500.000 Marek
jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **Hamburska Wielka Loterja pieniężna** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas o **97.000** losów **48.700** wygranych w ogólnej sumie

9,304.550
Marek
w tej liczbie znajdują się główne wygrane ewentualnie na

500.000
Marek
specjalnie zaś

1	à	300000
1	à	200000
2	à	100000
1	à	80000
1	à	75000
2	à	70000
1	à	60000
2	à	50000
1	à	30000
5	à	20000
26	à	10000
56	à	5000
106	à	3000
256	à	2000
512	à	1000
791	à	500
30950	à	145

15987 a M. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67. 40. 20.

Z wymienionych tu obok wygranych wylosowane będą w pierwszej klasie **2.000** w ogólnej sumie **117.000** marek.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000** marek i wzrasta w 2giej do **60.000** m., w 3ciej do **70.000** m., w 4tej do **75.000** m., w 5tej do **80.000** m., w 6tej do **100.000** m., w 7mej ewentualnie do **500.000** m., specjalnie zaś do **300.000** m. **200.000** marek etc.

Losowania odbywają się według planu urzędownie zatwierdzonego.

Do najbliższego ciągnienia pierwszej klasy tej **wielkiej przez państwo gwarantowanej loterji**, kosztuje:

1 cały oryg. los złr. 3·50 ct. w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „ „
1 ćwierć „ „ „ —90 „ „ „

Wszelkie zlecenia wystosowane bezpośrednio do naszej firmy, będą bezzwłocznie po posłaniu albo **gotówki albo za zaliczką pocztową** z największą starannością wykonane, i każdy od nas otrzyma wprost do rąk zaopatrzony w herby państwowe **oryginalny los.**

Do obstalunków dołączone będą gratis potrzebne urzędowe plany, z których poznać będzie można tak podział wygranych na rozmalte klasy i ciągnienia jakoteż kwoty do uiszczenia za losy, a po ciągnieniu rozsyłamy wszystkim naszym interesantom bezpłatnie urzędową listę wygranych.

Na żądanie wysyłamy urzędowy plan gratis i z góry do przejrzenia i oświadczamy, w razie jeżeliby niekonwenjowały, wycofać losy przed losowaniem i pieniądze zwrócić.

Wypłata wygranych odbywa się według planu natychmiast **pod gwarancją państwa.**

Naszej kolekturze zawsze sprzyjało szczególne szczęście i często wypłacaliśmy naszym interesentom główne wygrane, a między innemi takie które wynosiły 250.000 m., 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 etc.

Ponieważ przewidywać należy, że takie przedsięwzięcie oparte na **tak silnej podstawie** spotka się wszędzie z żywym udziałem, przeto prosimy, aby módz wszystkie zlecenia wykonać, nadsyłać nam obstalunki jak najszybciej, a w każdym razie

przed 14 maja b. r.
Kaufmann et Simon
Bank-und Wechselgeschäft in
Hamburg.

Dziękujemy naszym P. T. Kundmanom za żywione do nas dotąd zaufanie, a ponieważ nasz **dom od szeregu lat wszędzie w Austrji jest znany**, przeto upraszamy tych wszystkich, którzy interesują się bezwarunkowo solidną loterją, aby udawali się wprost do firmy **Kaufmann et Simon w Hamburgu.** Nie stoimy z żadną inną firmą w stosunkach, nie powierzyliśmy żadnemu ajentowi sprzedaży oryginalnych losów z naszej kolektury, lecz korespondujemy bezpośrednio z naszymi P. T. Kundmanami, a w skutek tego mają oni cały zysk nabywania z pierwszej ręki. Wszystkie obstalunki, jakie otrzymamy, będą natychmiast zarejestrywane i jak najszybciej wykonane. 1451 6—12

KAPELUSZE
najmodniejsze na sezon teraźniejszy
otrzymał magazyn mód
M. Topolnicka
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincyi zaraz uskuteczniam.

KAROL BASCH
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 33 we Lwowie,
ma zaszczyt polecić Szan. PP. Publiczności swoję odpowiednio do wymagań dzisiejszego postępu urządzoną
FARBIARNIĘ
do której sprowadził
aparat najnowszego wynalazku 1397 16-24
służący do gładzenia bez najmniejszego szpilkowania.

Szczególnie za ważne uznaję zwrócić uwagę Szan. PT. Publiczności, iż jedwabie i materje delikatniejsze za pomocą tej appretury w niczem nie ustępują materjom nowym. Przyjmuję wszelkie materje do deseniowania, firanki do prania i szpilkowania, aksamity, jakoteż całkowite męskie ubrania do czyszczenia i farbowania.

Wszystkie zlecenia P. T. zamawiających tak miejscowych jakoteż i z prowincji uskuteczniam w jak najkrótszym czasie po cenach najumiarkowańszych.

[illegible]



Pracownia i skład
GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH
Pawła Piątkowskiego
we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moję pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze **towary wiosenne i letnie** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 ct.** i wyżej.

Marynarki w cenie 8 zł Pantalony mężkie 3 zł. 50 ct. Kamizelki 2 zł 50 ct.
Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach. 1406 12—24

Magazyn
F. KNAUER i SYN
pod „złotym Lwem"
we Lwowie, poleca:

Prześcieradła płócienne bez szwu po 2 zł.
Prześcieradła szirtingowe bez szwu po 1.30 i 1.50.
Poszewki gotowe po 40, 60, 80 centów.
Sienniki gotowe jutowe szare po 90 ct. 1.25 i 1.35.
Sienniki gotowe jutowe w pasy po 1.30, 1.45, 1.70.
Kocyki na łóżka po zł. 3, 4 i 5.
Kapy trykotowe kolorowe duże po 2.90, 3.30.
½ tuz. chustek płóciennych białych 1,25.
½ tuz. chustek płóciennych z kolorowemi szlakami 1.50.
½ tuz. chustek bawełnianych z kolorowemi szlakami po 60, 90 ct.
½ tuz. szkarpetek białych 2.50.
½ tuz. pończoch kolorowych 3.—
½ tuz poszewek białych lub kolorowych 3.
½ ścireczek płóciennych do prochu 1.25.
Cenniki na żądanie franco.
1481 2—?

Przy ul. Dominikańskiej l. 7.
jest
kamienica 2 piątrowa
kryta żelaznym dachem
z wolnej ręki
do sprzedania.
Bliższa wiadomość na Iszem piętrze u właściciela.
Pośrednictwo wyklucza się.
1 85 1—8

Anonse PP. Abonentów.
(Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.)

3 pokoje z kuchnią, piwnicą i strychem i jakoteż 2 pokoje z kuchnią, piwnicą i strychem są zaraz do wynajęcia przy ulicy Głębokiej, naprzeciw Techniki, dom piątrowy nowy, w ogrodzie.

Garbarnia Parowa w Ładny pod Tarnowem ma przyjemność uwiadomić WPanów właścicieli większych posiadłości, równie jak Przewielebnych księży Proboszczów, że przyjmuję wszelkie skóry do wyprawy po cenach umiarkowanych. Robię także uwagę, że kręcenie skór na rzemienie zaprzęgowe, jest równie kosztowne, jak wygarbowanie ich fachowe, a przecież w użytku jest wielka różnica, inaczej nie trzymano by krocie skór przez 6 miesięcy w garbniku.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania Villa Zacisze, położona przy zbiegu ulic Gołębiej i Kaleczej. Składa się z 10 pokoi, kuchni, łazienki, oranżerji, strychu i piwnicy z ogrodem i osobnym domkiem dla stróża.

Ulica Akademicka Nr. 23. w nowo restaurowanej kamienicy będą w Lipcu po 3 i 4 pokoi eleganckich do najęcia.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3,, w Krakowie Sukiennice Nr. 20. w Czerniowcach Rynek Nr. 2.
poleca swojego wyrobu
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencja aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. Flakon 80 ct.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia i nadaje im perłową białość. Cena 30 ct.

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 ct. do 1 złr. 50 ct

Plomba balzamiczna
do plombowania dziurawych zębów, jest trwałą i bardzo praktyczną w zastosowaniu. Flakon 50 ct.
1307 16—?

Sukno wytworne gatunki, bardzo tanio, także resztki. Próbki do przejrzenia z ochotą się posyła. PP. krawcy otrzymają bogato sortowane księgi próbek.
TUCH-FABRIKS-NIEDERLAGE
8—? „Zum weissen Lamm in Brünn" 1395

Dreliszki liberyjne, drelichy szare i białe
we wszystkich szerokościach i gatunkach
na story, markizy, itp. drelichy kolorowe

poleca w największym wyborze
po najniższych cenach
MAGAZYN

F. KNAUER i SYN
1478 1—52 pod „złotym Lwem" we Lwowie
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)